Ner 109. Kraków 12 Maja — Niedziela. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w **Krakowie** i we **Lwowie** kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie . . .	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 maja.

Na dniu 3cim b. m. ukazał się pierwszy numer pisma peryodycznego, które co tydzień we Lwowie wychodzić będzie, pod tytułem *Gmina*, sprawom gminnym wyłącznie zdaje się poświęcone. Dziennik nasz od samego początku swego istnienia, kwestyę gminną uważał za żywotną dla kraju. Nie potrzebujemy więc mówić, jak z prawdziwą pociechą ujrzeliśmy pismo obierające sobie za cel główny sprawę, od której w przekonaniu naszem zdrowie, siła i harmonia społecznego organizmu zależy.

Tyle pisaliśmy o gminie, że nie potrzebujemy dowodzić, że na teoretyczny wywód, czyli genezę gminy, postawioną na czele owego pierwszego numeru, zgodzić się nie możemy. Praca, ani też podział jej nie może być punktem wyjścia dla gminy. Praca, jak dobrze autor artykułu powiada, jest niezbędnym warunkiem bytu człowieka. Ale pracować on musi i tam gdzie jest gmina i tam gdzie jej nie ma. Podział znów pracy jest zasadą ekonomiczną, i jest nią tak dobrze w gminie jak i po za gminą. Nie podział pracy zawiązał spółeczność, ale społeczność wywołała konieczność podziału pracy. Autor widzi gminę w zawiązku samym społeczności, gdy tymczasem w naszem mniemaniu pierwszą jej formą był patryarchalizm; patryarchalnych czasów w pierwotnych społeczeństwach pomijać nie można. Gmina nie jest wypływem, jak dalej czytamy, czysto gospodarczych stosunków, skoro sam autor powiada, że jest ciałem „spółecznem". Gdyby tak było, uważaćby trzeba gminę za instytucyę ekonomiczną. Stosunki społeczne są źródłem a oraz podstawą gminy, i dla tego gmina ma w sobie to, co autor administracyjno-polityczną funkcyą nazywa.

Pomijamy wiele jeszcze zdań, na którebyśmy przystać nie mogli, bo nie chodzi nam wcale o spieranie się z *Gminą* na polu teoryi. Sądzimy bowiem, że nie postawiła sobie teoretycznego zadania ale praktyczne. Praktycznem zaś nazywamy usiłowanie, aby ten stosunek gminny, jaki ostatnia ustawa w kraju naszym urządzić zamierzyła, wykształcić i z czasem w prawdziwą gminę zamienić. Nie mamy bowiem jeszcze gminy, jak dziś nikt w Galicyi nie wątpi; mamy tylko gromady gminami nazwane i dwory. Dopóki żywioły gminne pozostaną w rozłączeniu, o życiu gminnem myśleć nie można. Starać się o połączenie ich w jedno ciało społeczne, czy to przez zlanie się dworów z gromadami w gminach pojedynczych, czy przez utworzenie gmin zbiorowych, co, utrzymujemy, zawsze byłoby i lepszem i łatwiejszem; przygotować drogi do tego rezultatu, który jedynie wzmocnić zdoła nadwerężony nasz organizm społeczny, oto zdaniem naszem najgłówniejszy zakres działania rad powiatowych, tej instytucyi, mającej być dopełnieniem życia gminnego, którego ustawa gminna nie dała.

Ważne bardzo w tej mierze usługi krajowi oddać może *Gmina*. Pismo to oparte na zasadzie, którą na wstępie wypowiada, że samorząd gmin jest przedewszystkiem obywatelską szkołą życia politycznego, wielki może wziąść udział w rozwinięciu się tej szkoły. Śledząc pilnie wszystkie życia gminnego oznaki i symptomata, donosząc o potrzebach i trudnościach gminnych, wyświecając zawiłości i spory, jakie zastósowanie ustawy i wprowadzenie nowego stanu rzeczy sprowadzić musi, przedstawiając korzyści, jakie na polu gminnem osiągnięte być mogą, i szkody wynikające z zaniedbania warunków instytucyą tą społeczną wskazanych, zagrzewaniem wreszcie obywateli do pracy w tym tak ważnym dla kraju obowiązku, pismo to stać się może nie tylko nader pożytecznem, ale powiemy więcej, istotną w najważniejszej sprawie krajowej podporą.

Słusznie atoli powiada *Gmina*, że do spełnienia owego zadania potrzebuje moralnego poparcia, żywego udziału obywateli kraju. Dodamy z naszej strony, że do takiego udziału ma zupełne prawo. Od niej zależeć będzie, aby niezawiodła oczekiwania. Może ona stać się niezbędną nie tylko dla każdego większego właściciela, ale dla każdego sołtysa. I dla tego właśnie położyliśmy pewien nacisk, że zadanie czasopisma *Gminy*, jak je pojmujemy, głównie praktycznem być winno. Nie idzie już w kraju naszym o urządzenie gminy według tej lub owej teoryi; ale o wyrobienie jej z tego co jest, i wykształcenie z tego co jest danem. W każdym razie witamy *Gminę* z prawdziwem koleżeńskiem uczuciem na tej niwie, na której od tak dawna pracujemy; życzymy jej jak najlepszego powodzenia, i cieszymy się dla kraju objawem zajęcia się sprawą, dla której wyznać to musimy, pomimo powszechnego uznania całej ważności, zbyt długo zdawało nam się dostrzegać zadziwiającą nieraz obojętność.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 8 maja.

(*Og.*) *O sprawie Towarzystwa wzajemnej pomocy prywatnych oficyalistów* tak wiele w r. 1848, więcéj jeszcze w r. 1859 a najwięcéj w latach 1860 do 1863 w piśmie wyłącznie téj sprawie poświęconem „Praca" pisano, że teraz gdy takowa na porządek dzienny przyszła, aż przykro, nudno i śmieszno już o tem czytać, a do czynu jakoś ani rusz, i wielka szkoda, że się zwleka, wszelako biorąc rzecz pod kierunkiem konsortium lowskiego, w którego szczęśliwy skład mężowie poświęcenia, serca, rozumu, prawnéj erudycyi, i praktyki oficyalisty prywatnego połączyli się za skończoną, pocieszać się możemy już naprzód skutkami tego towarzystwa niemylnemi, byle tylko mężowie stanu do urzeczywistnienia tegoż pomogli co rychléj udzieleniem koncesyi.

Rozważając więc błogie z utworzyć mającego się Towarzystwa wyniknąć mające skutki, widzimy, że wielorakie otwierają się przed nami źródła, z których takowe błogoczynnie pełnym strumieniem na kraj spływać będą; mianowicie pod względnm *religijnym*, *społeczeńskim*, *ekonomicznym i rodzinnym*.

I. *Pod względem religijnym* obudzi towarzystwo wzajemnéj pomocy prywatnych oficyalistów braterską miłość bliźniego, skrzeplą w ich kółkach przez brak zręczności objawienia takowéj skutecznie. Jeden bowiem wielu nie zapomoże, jednego zaś kilku zawsze zasili, a na téj zasadzie w formy statutu ujętéj rozkrzewi się dobroczynność na całkiem nowéj u nas niwie. I uwierzą oficyaliście w cud łaski Boga, o któréj, lat tyle marnie wyczekując już im zwątpić przychodziło, a cudem to będzie istotnie, w któren wszyscy teiści i atleiści uwierzą, bo nacóżby się przydała wszelka inicyatywa najlepsza, gdyby się było tak znakomite konsorcyum nie złożyło przeważnie z właścicieli ziemi? bo cóż bez nich w kraju stać się nie może? Lecz niedość natem! konsorcyum zadanie sobie zrobiło, złamać wszelkie każdego początku trudności, przeprowadzić organizacyę towarzystwa w całym kraju, postawić takowe w całéj sile instytucyi krajowéj, doświadczyć żywotności tegoż, i dopiero po trzechletniem tegoż sił i korzyści wypróbowaniu oddać takowe w ręce nowych kierowników wybranych przez dotyczących członków. Ze towarzystwo pryw: oficyalistów na innéj drodze do skutku przyjść nie zdoła, a gdyby nareszcie jak w Tarnopolskim zawiązało się, że się partykularnie ustalić i ostać nie potrafi, o tem według skrępowanego brakiem czasu, środków i rękojmi położenia oficyalistów, nikt wątpić nie może. To też spodziewać się słusznie wypada, że oficyaliści prywatni *ocenią pracę właścicieli* w ich interesie podjętą, i że wiernem spełnianiem obowiązków swoją wdzięczność spłacając, na dalszą opiekę służbodawców nad ich Towarzystwem zasługiwać sobie będą.

II. *Pod względem społeczeńskim* ogromnie ta liczna pracująca klasa postąpi, gdy przecie raz przez rząd i kraj ze swéj niskości i obecnego zaniedbania, do godności obywatelstwa krajowego podniesioną zostanie; gdy rząd i kraj nietylko poda oficyalistom prywatnym zręczność i sposobność dbania solidarnie o swoją, i ich rodzin przyszłość, ale nadto pomocy swojéj nie ujmie im; gdy już znikną pozory interesowności prywatnych oficyalistów; to czyż można będzie dopuścić nawet myśli o nadużyciu praw obcych przez oficyalistów tam, gdzie oni swoje własne prawa jako stowarzyszeni obywatele kraju *zastrzeżone, przez rząd zapewnione a przez właścicieli ziemskich przeważnie środkami i darami zagwarantowane mieć będą?* Szermierka nieuczciwością z jednéj a podejrzliwością z drugiéj strony ustanie, ustanie raz na zawsze, i będzie już wiara w poczciwości z jednéj a szacunek i wdzięczność z drugiéj strony, i zapanuje moralność w społeczeństwie tam, gdzie ją może dzisiaj brak podstawy podmula. Powiążą się patryarchalne węzły przeświadczeniem o wzajemnéj ofierze szczeréj pracy i szczeréj nagrody, do któréj to ostatniéj służbodawcy szczodiéj spłaty, wielką łatwość znajdą w opłacie skromnych *udziałów czteroryńskowych* na rzecz poczciwego oficyalisty swego; skromny bowiem ten *udział* stanowić będzie o przyszłym losie jego i jego rodziny i nie rujnując właściciela ziemi uwalnia go od skrupułów gracyi, dożywocia lub innych zobowiązań. Donoiosłość zaś korzyści z *ilości udziałów* na rzecz oficyalisty bądź przezeń samego, bądź przez jego służbodawcę spłaconych jest tak znaczną i pod względem korzyści rachunkowéj przyszłość oficyalisty tyle zaspokajającą, że do wszelkiéj możliwéj oszczędności oficyalistów zachęci, byle tylko ile możności dużo *udziałów* mieć w swojem Towarzystwie. Ta oszczędność i ten spokój wewnętrzny o przyszłość swoją i rodziny nada swobodę i chęć do pracy oficyalistom, a wypłoszy wszelką obawę i podejrzliwość z stosunku do ich służbodawców, a takiego postępu w społeczności tylko życzyć sobie wypada, gdy zaś tylko Towarzystwo wzajemnéj pomocy prywatnych oficyalistów postęp taki sprowadzić może, dla czegożby więc niemiało takowe, pod opieką konsorcyum lwowskiego, spłynąć tym błogoczynnym skutkiem na kraj cały?

III. *Pod względem ekonomicznym* równie wielkiéj doniosłości będzie Towarzystwo wzajemnéj pomocy prywatnych oficyalistów. Statuty bowiem ustanawiają § 3, „że jako członek rzeczywisty może do towarzystwa być przyjęty każdy oficyalista prywatny nienagannéj sławy," paragraf zaś 21 opiewa w 2gim ustępie, „że członek rzeczywisty przestaje do Towarzystwa należeć tj. przestaje być członkiem tegoż, jeżeli w skutek przewinienia służbowego utracił miejsce i przez rok cały nowéj posady nie uzyska," ztąd wynika, „że ażeby być członkiem Towarzystwa, trzeba koniecznie być w czynnéj służbie, a przynajmniéj (co prawdopodobnie późniéj dodatkowo statuta orzekną a co się dziś samo przez się rozumie,) postarać więc o pracę i zajęcie, byle tylko na bruku nie próżnować, i prawo do płacenia rocznych udziałów i korzystania z dobrodziejstw Towarzystwa nie tracić.

Tym sposobem prywatni oficyaliści nie będą mieli czasu przerywać sobie służby odmianą miejsca a tym bardziéj utratą takowéj, dla nieznacznych polepszeń utrzymania środków, lub przemyślać długo nad tytułem takowéj, skoro się znajdą w położeniu, że pomieszczenia i pracy potrzebywać będą; mniejsza o tytuł gdzie chodzi o to, aby mieć punkt oparcia do utrzymania się w sprawach i stosunkach do Towarzystwa swego, a pensya i ordynarya do stopnia służby przywiązana chociażby niższą była niżby uzdolnienie oficyalisty wymagało, to zawsze będzie większa niż żadna: służbodawcy z tego względu bynajmniéj nie zechcą korzystać, by mieli ograniczać oficyalistów na najniższą stopę nagrody lub obniżać takową właśnie dla téj konieczności, dla jakiéj oficyaliści bez obowiązku i bez utrzymania, członkami towarzystwa być, i z dobrodziejstw tegoż korzystać nie mogą. Pawły i Piotry usiąpią do pługa i brony, a poczciwi oficyaliści zajmą ich miejsce przy lasach jako pobrzeżni, przy dozorze gumna szpichrza, stawów i pól skarbowych, a będzie niektórym lepiéj z tem, niż dzisiaj bez wszelkiego obowiązku, gdy pyszalstwo do utraty ostatniego zmusza ich grosza, aby się nie uniżyć do służby podrzędnéj; tymczasem życie znika, starość się zbliża, dzieci dziko się rozrastają, potrzeby się wzmagają a rąk do pracy nie przybywa. Gdy się więc tym sposobem ukróci zgubna i fałszywa ambicya przed pracą na podrzędnych stopniach służby, a miejsca ludzi do pracy przy pługu i roli uzdolnionych, zajmą ludzie więcéj inteligentni, zawarowanéj statutami §§ 3 i 21 poczciwości, gdy przeto więcéj będzie pracujących, niż w próżniactwie do opatrzności poszczących, to oczywiście że pod względem ekonomicznym Towarzystwo wzajemnéj pomocy prywatnych oficyalistów wielkiéj doniosłości wpływy wywrzeć może.

IV. *Pod względem rodzinnym* niemniej ważne następności będzie mieć Towarzystwo prywatnych oficyalistów:

Najważniejszym warunkiem istnienia całych państw jako też i najmniejszej rodziny na całym kontynencie ziemi jako też i w lepiance, jest *spokój*; dla miłości to spokoju poświęcamy mienie, krew i życie: lecz nie zapanuje spokój, gdzie mu sprawiedliwość nie uściele drogi. Gdy atoli sprawiedliwość wymierzy oficyalistom przez instytucyę ich Towarzystwa należytą zasługę na czas starości lub osierocenia ich wdów i sierot, tedy samo przez się wynika, że i spokój zawita w skromne ich kąciki. Błogo domowi, który podołać może utrzymaniu swoich ubogich dziatek, babek lub innych krewieństwem zbliżonych osób — tych prawdziwych domowych bogów —; lecz jakże przykro, gdzie utrzymanie to albo trudnościom ulega, albo zgoła niemożebnem i niepodobnem? I jakże przykre położenie syna lub córki, brata lub siostry, jako głowy domu, nie mogących pod swoją strzechą przy wspólnej misie pomieścić krwią związanej i sercu miłej osoby? Gorący żal serca i zimny rachunek ścina się lodem w żyłach wszystkich, a poradzić sobie nie mogą — — więc zgryzotę i smutek, wyrzuty i łzy dzielą pomiędzy siebie, a niespokój bądź jawny bądź skryty wrył już swój jad w ich serca.

Więc spuśćmy zasłonę na smutny obraz smutniejszej rodziny, w najsmutniejszem położeniu, a natomiast przenieśmy się po kilku miesiącach istnienia otworzonego Towarzystwa wzajemnej pomocy prywatnych oficyalistów do domku stroskanej wyżej wspomnianej rodziny. Jakże wielką znajdziemy tam odmianę na twarzy, w ruchu, w każdem słowie każdej osoby w skład tej rodziny wchodzącej; i zkądże to pochodzi? Oto dziadek wykazawszy przed komitetem powiatowym piękny szereg lat na pracy chlubnie i zaszczytnie styranych, otrzymał z komitetowych funduszów wymiar stałej zapomogi rocznie np. 40 złr.; zaś poczciwy zięć jego, głowa domu, na mocy równie udowodnionych zasług i osobistego uwierzytelnienia poręczonego przez słuzbodawcę, dwóch najbliższych sąsiadów i kolegów, pożyczkę 100 złr. do spłaty w trzech latach bez uszczerbku bilansu domowego. Owóż uporządkowano małe zaległości do miasta i na wsi, zaspokojono nieodzowne potrzeby, zapłacono za malca w szkołach, kupiono krówkę i t. p. — i już miły dziecku ojciec, ojcu dziecko, mili sobie wzajemnie małżonkowie i miły spokój w całym domku — a to wszystko sprawa Towarzystwa prywatnych oficyalistów. Znikła trwoga o jutro, znikła zgryzota zwykła, zawitał spokój, zgoda i miłość; ruch, swoboda, skrzętność. — Zaiste nie żal pracować, a pracować do śmierci dla panów ziemi, którzy taki los swoim sługom gotują; miło też i umierać dla nich, kiedy się przedłużony ich staraniem wiek mile styrało na pracy, bo dziatwa i ich matka zostają pod opieką Towarzystwa wzajemnej pomocy prywatnych oficyalistów, a na tego czele i straży czuwają wspólnie panowie ziemi i ich słudzy pracownicy na ich rodzinnej ojczystej ziemi!

Z Wołynia 28 kwietnia.

Uwłaszczenie włościan wprowadzone przez mirowych pośredników na fałszywą drogę, jakoteż guberską juryzdykcyę, od której do nich przechodzą wszystkie instrukcye; uwłaszczenie nie tylko dotąd posiadaną ziemią, lecz pod rozmaitemi pozorami przyznawaniem na własność włościan ogromnych obszarów dworskich, lasów i łąk, które od najdawniejszych czasów nigdy w posiadaniu włościan nie były, dopełnionem zostało we wszystkich dobrach szlacheckich, choćby ich posiadaczami nie byli sami tylko Polacy. Co jednakże nie zostało zastósowaném do dóbr rządowych powstałych z konfiskaty r. 1831, w których włościanie zostali przy dawnym tylko podziale gruntów; resztę zaś gruntów dawniej folwarcznych przymusowo wypuszczono włościanom w czasową tylko dzierżawę wysoko przez rząd oczynszowaną.

Kilku wiosek na Wołyniu jest dziedziczką pewna Polka żona rosyjskiego oficera gwardyi, cudzoziemca i protestanta. Rządzca tych dóbr niemogąc sam już sobie dać rady w takiem bezprawiu i chaosie, do jakiego doprowadzili mirowi stosunki ziemiańskie, napisał do tego pułkownika mieszkającego w Petersburgu, aby koniecznie sam tu zjechał, i przekonawszy się o stanie rzeczy, zaradził temu. Zjechał pułkownik — i kiedy się przekonał, co w dobrach jego żony porobili mirowi, bo oprócz wielkiej ilości ziemi z obszarów dworskich oderwanej i przyznanej przez nich na własność włościan, kilkaset morgów najpiękniejszych lasów oddali włościanom pod nazwą wygonów i pastwisk, nadto zniżyli do $^1/_8$ części szacunek ziemi, natychmiast pojechał do Żytomierza i Kijowa, gdzie osobiście czynił przedstawienia tak cywilnemu jako i wojennemu jenerał-gubernatorowi Bezakowi. Nic jednak nie pomogło. Tyle tylko otrzymał, że kazano uczynić nową ocenę dóbr, i to tym samym urzędnikom, co już tak fałszywie dopełnili tę czynność. Wątpić zatem należy, aby ci chcieli poprawić swe własne dzieło, i przyznać się do tego, że porobili wszystko nie dobrze. A tak pułkownik, gdy mu się urlop już kończył, odjechać musiał z niczem, i dobra żony zostawić w tym samym stanie nieładu w jakim je zastał.

Mieliśmy sposobność spotkać w jednem towarzystwie tego pułkownika, który do najwyższego stopnia oburzony taką niesprawiedliwością mówił, że osobiście skarżyć się będzie Carowi; dodał przytem, że z góry wątpi, czy to jaki skutek mieć będzie, skoro grabież taka w polskich prowincyach weszła już w system rządu. Opowiadał nam także, że daleko gorzej się dzieje w głębi Moskwy niż u nas, gdy charakter naszego ludu jest łagodniejszy niż Czuchońców, Kamczadalów, Ostjaków i innych plemion mongolskich. Pytaliśmy go zatem, z czyjej inicyatywy wychodzą te wszystkie rozporządzenia sprawiające taki chaos we wszystkich gałęziach administracyi państwa? Na to nam odpowiedział wyraźnie „że przyczyną tego są ogólne reformy w państwie naraz przedsięwzięte, i że ster tego wszystkiego dzierży w swém ręke kniaź Gagarin znany *nihilista*, który w tym duchu działa i wszystkie wyższe nominacye, jakie od niego zależą, tymiż samymi sekretarzami obsadza. Takim nihilistą jest protegowany przez niego Bezak, któremu do awansów nietylko że nie zaszkodziła utrata z kasy rządowej w Oremburgu gdzie przed mianowaniem na kijowskiego jenerał-gubernatora zostawał 50,000 rs., lecz nadto obdarzony został przez Cara ogromną przestrzenią ziemi, jakoby w tym celu, aby miał środek uiszczenia się rządowi w rachunkach. Takimi nihilistami uraczony jest Car, w którego humor trafić zawsze oni umieją, i tym sposobem usposobiony jest do aprobowania tego wszystkiego co tylko nihiliści zamierzą uczynić. Nawet mirowi tu nasyłani i inni przybywający na urzędników w nabytych prowincyach do tejże sekty należą. A sekta ta dąży wyraźnie do społecznego przewrotu

Część literacko-artystyczna.

KORESPONDENCYA.

Z Poznania.

Od niejakiego czasu ożywiły się tu umysły widokami możebnej wojny; widać nawet pewien ruch między wojskowymi, to jest spotykasz co chwila szczególniej na kolejach mnóstwo uwijających się młodych oficerków w świeżych mundurach najrozmaitszych krojem i barwą. Nie słyszysz jednak ani odgrażań się, ani przechwałek, a fizyonomie wyrażają spokój świadczący o zaufaniu w sobie, co daleko więcej mówi, niż imponująca fantazya szablą sztukająca o bruki. Słyszałem też od osób dobrze poinformowanych, że Prusy w zupełnej są gotowości do wojny, a jeżeli im pozostaje cokolwiek do skompletowania się, to tylko co do artyleryjskich koni i pociągów. W przewidywaniu bowiem możebnych zajść, zaraz po wojnie zabrali się cichaczem do zreorganizowania armii — teraz więc jeżeli jaki ruch objawia się, nie można mu nadać nazwy wojennych przygotowań. Dzisiejszy obrót sprawy luxemburskiej mającej rozstrzygnąć się na konferencyach w Londynie, zażegnał obawy bliskiej wojny, — nie uspokoił jednak umysłów mianowicie w klasach pracującej ludności, które pragnęłyby używać spokoju. Każda wojna, którą rząd pruski prowadzi szczęśliwie, czy nieszczęśliwie, zbyt dotyka ogółu mieszkańców, żeby nawet dalekie onej podobieństwo nie miało ich obchodzić tak pod względem kieszeni jak osoby.

Wszyscy, których ta wojna niepokoi, i co z niej wyprowadzają złe lub dobre następstwa, powinniby czytać *świeżo* wydaną broszurę Bolesława Świerszcza pod tytułem: *Napoleon III na czele skoalizowanej Europy*, zaręczającej najsolenniej, że te nieporozumienia między Prusami a Francyą o Luxemburg, i obustronna gotowość wystąpienia do walki, nie są czem innem, tylko komedyą odegraną na korzyść koalicyi przeciw Rosyi, w której nie tylko rozwiąże się *problemat Turcyi, cesarstwo niemieckie, unia skandynawska*, ale nadto *w kompensacie dla Francyi* dostanie się *korona Jagiellonów księciu Napoleonowi Bonapartemu!*

Autor broszury opiera się w dowodzeniach swoich nie tylko na dawniejszych broszurach, które napisał, ale jeszcze ożywia je tak silną wiarą, że będąc w Poznaniu miał się z kilkoma osobami założyć, że jeżeli za sześć tygodni nieprzyjdzie do wojny z Rosyą wypowiedzianej przez koalicyę mocarstw, na której czele stanie Cesarz Napoleon z Bismarkiem, tedy pozwala się na sznurku powiesić, czy też sznurkiem udusić — w każdym razie stawi swoje życie, którego zapewne, czy się to sprawdzi, czy nie sprawdzi, nikt mu nie zechce odebrać. Wolałbym, żeby polityczny prorok założył się był o jaką sumkę w brzęczącej monecie, której wyegzekwowanie byłoby o wiele łatwiejsze. Wreszcie któżby śmiał targać się na tak cenny żywot, kiedy sam autor broszury powiedział o sobie w rymowanej przedmowie:

„*Że Swierszcz krom serca ma i polską głowę!*

Nie można powiedzieć o p. Swierszczu, żeby w kombinacyach jego nie przebijała pewna zręczność, którą on w skromności nazywa *rozumem chłopskim*; do upragnionego celu dobiera argumentów w gazeciarskich artykułach i funduje się na nich jak na piotrowej opoce. Szczególniej Napoleon III jest dla niego wyrocznią, za nic delficką — prawie Bożą, rządzącą udzielnie wypadkami i ludźmi, że prawie włosek z głowy niespadnie nikomu bez jego zezwolenia. Szkoda, że w komput jego wszechmocności nie wliczył wyprawy mexykańskiej. Zapewne *chłopski rozum* nie kazał mu wdawać się w tak niebezpieczny argument, mogący dowieść czego innego, niż dowodzi broszura. Mimo tych uwag, nie wątpię, że *Napoleon III* Bolesława Swierszcza znajdzie u nas wielu czytelników, a zwłaszcza czytelniczek przepadających za polityką fantazyi. Głośna jego pierwsza broszura, dziś aczkolwiek pono późno u was zakazana, narobiła przecież tyle hałasu w świecie uczuciowych polityczek naszych, że ani wątpię o powodzeniu niniejszej.

Najświeższy ten ewenement poznański, znalazł na chwilę współzawodnika w teatrze amatorskim, do którego dawno się przysposabiano. *Dziennik Poznański* w każdym numerze zapowiadał: *Zachód słońca*, komedyę trafnie zastósowaną do finansowych ambarasów prowincyi — atoli gdy dzień naznaczony nadszedł, a tak aktorowie jak widzowie, zaczęli się zjeżdżać do Poznania, pokazało się w przededniu przedstawienia, że ten i ów usunął się od zobowiązań przyjętej roli, a nakoniec, że nie przygotowano ani kostiumów, ani nawet postarano się o odemknięcie teatru. Cały ten zamiar podjęty w najlepszych intencyach przyniesienia wsparcia ubogim, spełzł na niczem. Publiczność doznawszy zawodu, pociesza się nadzieją lepszych trochę widowisk, niż wszystkie amatorskie improwizacye i z niecierpliwością wygląda przyjazdu trupy krakowskiej, po której żywe są jeszcze wrażenia z przeszłego roku. Zapewne ktoś niechętny pisał tu był pogłoskę, że pani Modrzejewska oddaliła się od grona artystów krakowskich, czemu trudno uwierzyć, a przynajmniej ci niechcą wierzyć, którzy ją z takim zapałem przyjmowali, a liczba ich niezmierna. Nie przypuszczam żeby znamienita artystka mogła grzeszyć brakiem pamięci serca, i niewrócić tam, gdzie jej takie hołdy składano.

O nowych pojawach w literaturze nie wiele mogę donieść w tej chwili. Jedyny wydawca p. Żupański ma obfity zapas rękopisów, które kolejno w świat puszczać zamierza, w czem można mu przyznać wiele obywatelskiego poświęcenia się, ze względu na stagnacyę w ruchu księgarskim. Stagnacya księgarska! z czegóż ona wynika? Oto z tej grzesznej obojętności dla ojczystej literatury, będącej jednym z rysów nieprzynoszących wielkiego zaszczytu naszej cywilizacyi do której mamy niemylną pretensyę. Zdaje się, że już wyczerpano wszystkie argumenta bijące od tylu lat na ową obojętność — dla tego i ja nie zrywam się na żaden argument, tylko powiadam, że kto nie chce literatury, tego duchowego owocu, niech wraca do stanu dzikiego i żywi się żołędzią.

Gdyby choć trochę żywszy obudził się interes dla tych biednych książek, tak drogich, dla tego, że ich nikt nie kupuje, niezawodnie mielibyśmy książki tańsze i nie brakłoby pięknych tworów mogących być osłodą w naszej niedoli. Odważny Żupański, chociaż dziś nie wieje pomyślny wiatr dla poezyi (zapewne dla tego, że wieje w broszurach Swierszcza), zamierza jednak wydać *Spiewy polskie*, zbiór nowych poezyj Lenartowicza. Przedmiotem ich są czasy ostatnich poruszeń i nieszczęść Polski. Poeta nie patrzał na nie, ale wszystkie entuzyazmy i rozpacze walki i upadki, tryumfy i łzy — wszystko to odbiło się o serce poety, w którem wiążą się struny życia narodu. Są tam dziwnej prostoty piosenki, a nawet i wznioślejsze hymny. Na próbę pozwolono mi udzielić czytelnikom waszym dwóch następujących pieśni, tak wy-

w całém państwie moskiewskiem. Cel ten widocznie się przebija w całym nowym nie ustroju lecz rozstroju państwa: cel pobudzenia klas niższych przeciw wyższym. Nawet w stosunkach służbowych to się dostrzegać daje: dziś bowiem powszechnie dawna zasługa jest niczém; długie lata w służbie spędzone nie ściągają żadnego względu u nowych i młodych zwierzchności — dziś młodość jest wszystkiem — w niej ma być wszystka zdolność i energia, których starym urzędnikom brakuje zupełnie. Tu więc zwierzchnicy i nihiliści zaciągają pod swe znaki szaloną i rozpasaną młodzież, i z nich tworzą nowe zastępy czynowników i mirowych, a starych urzędników wypędzają ze służby i zostawują bez chleba.

W zaprowadzonych już w głębi Moskwy sądach obwodowych i jawności sądownictwa procesa tam wytaczane dowodzą tego, cośmy wyżej wzmiankowali wedle relacyi owego pułkownika. Jechał on raz w towarzystwie jakiegoś jenerała ze stolicy na prowincyę w służbowem poleceniu. Przyjechali na stacyę pocztową, gdzie zanocować mieli. Gdy weszli do pokoju, jenerał zaczął się gniewać, dla czego pokój nieogrzany wśród zimy? Na to dozorca stacyi z największem zuchwalstwem odezwał się, że starszy od jadącego jenerała tu nocował i wcale się na zimno nie uskarżał. Co oczywiście wywołać musiało oburzenie jadącego teraz jenerała, że dozorcę stacyi wyłajał za to porządnie. Ten mu wytoczył w sądzie obwodowym proces, i jenerał został wskazany na zapłacenie kary 50 rubli na korzyść wyłajanego dozorcy stacyi. Drugi proces równie ciekawy odbył się w sądzie obwodowym petersburskim. Bogaty jeden kupiec wziął ubogiego chłopca na posługę do sklepu, był on uparty i krnąbrny, tak, że kupiec zniecierpliwiony potargał go raz za ucho. Ojciec chłopca wytacza w sądzie obwodowym proces kupcowi o znieważenie mu syna. Sąd nie zważając na żadne tłómaczenie, skazał kupca na zapłacenie kary 100 rs. na korzyść ojca tego chłopca. Tak się ma dziać wedle relacyj pułkownika w całem państwie, któremu przykład daje stolica, gdzie zaczynają się już okazywać objawy anarchiczne wstrzymywane tylko do czasu siłą organizacyi wojskowej. Chociaż i pomiędzy żołnierstwem lekceważenie starszych spostrzegać się już daje, żołnierz bowiem zna tylko starszyznę swego pułku, względem zaś innych wydziałów wojskowych wyzywającą nie raz przybiera podstawę. Często już zdarza się, że żołnierz spotykając na chodniku obcego sobie oficera nie tylko mu grzeczności nie odda i nie ustąpi z drogi, lecz owszem tak się przeciw niemu postawi, że przechodząc obok niego otrzeć się trzeba, a wtedy żołnierz zaczyna publicznie łżyć oficera, że go potrącił niby; czasem nawet idzie na niego ze skargą o ujmę honoru swego, i oficer skazanym zostaje na karę pieniężną, i tę zapłacić musi żołnierzowi, o którego otarł się w spotkaniu.

Zaraz po powrocie cywilnego gubernatora z objazdu gubernii mają być i na Wołyniu zaprowadzone sądy obwodowe, których posiedzenia będą ciekawe z powodu pierwszych procesów, jakie w nich wytoczone będą.

Wiedeń 10 maja. W 48 godzin po ogłoszeniu listy nowomianowanych członków izby panów w *Gazecie Wiedeńskiej*, półurzędowa *Wiener Abendpost* odbywa niejako przegląd tych wysokich, łaską monarszą zaszczyconych dostojników państwa, i nie posiada się z radości na widok tak świetnego koła prawdziwych wybrańców. Urzędowy chwalca lepszą niezawodnie byłby im oddał usługę, gdyby swemu zapałowi nie był zbytnie folgował. Gdybyśmy obszerny ten artykuł, o którym mówimy, czytali w dzienniku opozycyjnym, musielibyśmy go koniecznie uważać za ironię i to ironię straszną. Lecz ponieważ *Wiener Abendpost* w tak poważnych rzeczach nie zwykła żartować, przeto godzi się zastanowić cokolwiek nad treścią owego artykułu.

Przedewszystkiem *Wiener Abendpost* podnosi ważność tak dostojnego zgromadzenia, jakiem jest izba panów w Radzie państwa, „instytucya głęboko tkwiąca w potrzebach ludów austryackich.“ — Zapatrywania tego nie podzielamy, bo zdaniem naszem izba panów jest ciałem ociężałem, którego najgłówniejszą cechę stanowi: konserwatyzm; izba panów jest dalej hamulcem przeciwko wszelkiemu liberalniejszemu cokolwiek prądowi izby niższej, a najczęściej posługują się pierwszą do odrzucenia uchwał drugiej. Instytucya izby panów zdaniem wielu dzienników okazała się nawet zbyteczną.

Wiener Abendpost oddaje dalej cześć owym mężom, których śmierć od roku 1861 wyrwała z grona izby wyższej. Na tym małym zakątku cmentarza historycznego spotykamy się z dzielnymi żołnierzami, dyplomatami i mężami głębokiej nauki; spoczywają tam marszałkowie polni ks. Windisch-Graetz, hr. Nugent, br. Wratisław, hr. Thurn, dalej hr. Hartig, baron Baumgartner i br. Münch.

„Po takich mężach“ — woła w zapale urzędowy dziennik — „któż bardziej mógł zasłużyć na owo wyszczególnienie, jeżeli właśnie nie ci mężowie, co w smutnych czasach starą sławę wojenną Austryi utrzymać zdołali? Skutki, jakie baron Gablenc osiągnął na polu i w administracyi, imię barona John a, zwycięzcy pod Custozzą — oto jasne promienie słoneczne, na których widok serce każdego Austryaka niezachwianą tętni radością. Jenerał-porucznik hr. Mensdorff,— ów zarówno rozważny i dzielny żołnierz — uzupełnia godnie szereg osób, których głównem zajęciem są sprawy wojskowe. A któż się nie ucieszy, iż niereprezentowana dotąd w izbie panów marynarka, znajdzie tak godnych przedstawicieli w osobach wiceadmirałów Tegetthoffa i barona Wüllerstorfa. Były minister handlu, wzbogacony świeżym zasobem wiadomości, wespół z Tegethoffem, którego dwa wielkie zwycięztwa postawiły w rzędzie pierwszych bohaterów morskich, najlepiej zdołają się przyczynić do rozwoju naszej młodej marynarki.

W dalszym przeglądzie zamianowanych członków *Wiener Abendpost* tak pisze: „Schmerling, człowiek rzadkich zdolności parlamentarnych, bar. Hock, pierwsza powaga w całem państwie w sprawach finansowych, uczony pierwszego rzędu p. Karajan, prezes akademii nauk i słynny romanista prof. Arndts.“

Tyle o dożywotnych członkach Izby panów. Jak to? Więc Gablenc tak wielkie położył zasługi, a przecież go bez wszelkiej przyczyny w sile wieku usunięto?! Więc hr. Mensdorff, były minister spraw zewnętrznych i domu Cesarskiego, autor katastrofy pod Królowym-grodem jest tylko dzielnym żołnierzem?! Wiceadmirał Tegetthoff stanął, jak *Abendpost* sama przyznaje, swemi zwycięztwy obok największych bohaterów morskich, a przecież kto inny objął dowództwo marynarki, gdy tymczasem zwycięzca z pod Lissy, którego żołnierze jak swego dobroczyńcę miłowali, podróżuje po całym świecie?! Schmerling przez tyle lat kierował nawą państwa, a dziś się dowiadujemy, iż tylko jest dobrym szermierzem parlamentarnym! Czyż to wszystko nie ironia w ustach dziennika urzędowego?

„Zasługi mężów powołanych na dożywotnią godność parów, powaga i świetność rodzin, których naczelnikom godność tę nadano, są dostatecznie znane.“ Tak pisze *Wiener Abendpost.*

O ile nam wiadomo znane są zasługi księcia Porcyi, lecz książęta Wilhelm Karol August Schaumburg-Lippe i Beaufort-Spontin dotychczas tylko znani z kalendarza gotajskiego, a br. Otto Fünfkirchen uchodzi za reakcyonaryusza najczystszej krwi.

Charakterystycznem jest zakończenie artykułu urzędowego: „Nowi członkowie Izby panów, wszyscy zarówno znani z swej wierności dla Cesarza i państwa, z swego ducha patryotycznego, należą po największej części do stronnictwa, nazwanego zwykle „wierno-konstytucyjnem.“ Stosunek ten jest tem szczęśliwszym, ile że jest „przypadkowym“ i — mamy niepłonną nadzieję — do najlepszego zapewne doprowadzi rezultatu.“

Więc stronnictwo „wierno-konstytucyjne“ górą— mimo dualizmu!

— Dnia 9 b. m. sejm zagrzebski odbył trzecie swe posiedzenie. Prośbę reprezentacyi gminnej miasta Zagrzebia o modyfikacyę nowej ustawy rekrutacyjnej, odstąpiono tymczasem wybranemu *ad hoc* komitetowi, poczem odczytano projekt adresów większości i mniejszości względem królewskiego reskryptu z dnia 23 kwietnia. Obrady nad temi wnioskami rozpoczynają się w sobotę dnia 11go.

Na tem samem posiedzeniu, wysłanie komisarza królewskiego p. Cseha do Rieki, stało się powodem burzliwej dyskusyi. Dr Racky, należący do skrajnego stronnictwa narodowego, między innemi tak mówił: „Od r. 1848 nie istnieje już żaden związek między Rieką a Węgrami“; dla tego żąda uroczystego protestu przeciwko wmieszaniu się ministerstwa węgierskiego do spraw Rieki, i przeciwko wysyłaniu reprezentantów Rieki do sejmu peszteńskiego. Poseł Verneda (z Rieki) chciał po włosku odpowiedzieć, ale nie dano mu mówić; w skutek czego wszyscy trzej posłowie z Rieki opuścili salę. (Stronnictwo narodowe zyska przez to trzy głosy). W końcu większość zgodziła się na założenie protestu.

Do *Correspondenz* piszą z Zagrzebia o postępowaniu bana chorwackiego:

„System Schmerlinga to uosobiona łagodność w porównaniu z tem, czego my Kroaci dzisiaj — w czasie „błogich“ rządów Beusta i Andrassego doznajemy. Podobny przykład daje nam dzisiaj tylko jeszcze Hiszpania pod rządem księcia Walencyi. Mogliście z mego ostatniego listu poznać, jaką była u nas sytuacya wczoraj; dzisiaj zmieniła się już zupełnie. Skoro najdalej idąca frakcya unionistów spostrzegła, iż połączone stronnictwa narodowe zamiary i plany ultraunionistów zniszczyły, że nawet w ich własnym obozie powstał nieporządek, zaskarżyli bana Sokczewicza do Wiednia, że się nie zbyt energicznie w kwestyi unii do owych urzędników podrzędnych zabiera. Kardynał Haulik i patryarcha Mascirewicz mieli z Wiednia otrzymać polecenie, aby na duchowieństwo w myśl projektu rządowego, w myśl unii — łagodnie mówiąc — wpływali. Biskupa Strossmayera wydalono; to samo spodziewano się uzyskać przez usunięcie z urzędu radcy szkolnego kanonika Dra Rackiego. Omylono się naturalnie. Wczoraj otrzymał były kanclerz nadworny z Wiednia polecenie bardzo kategoryczne, aby swój mandat złożył i Zagrzeb opuścił, co też dzisiaj wraz z swym zięciem Drem Napoleonem Spunem uczynił. Dziś rano zawezwał ban wszystkich urzędników królewskich, którzy są zarazem także deputowanymi, i przeczytał każdemu z nich nadeszły telegram z Wiednia. Telegram ów jest tej treści, że rząd od wszystkich królewskich urzędników żąda, ponieważ ich i tak przysięga służbowa do tego obowięzuje, aby bezwarunkowo za wnioskiem rządowym głosowali, aby się dobrze zastanawiali nad skutkami odmowy. Jakież więc pojęcia mają w Peszcie i Wiedniu o nietykalności posłów? Gdzież to napisano, że za przysięgę służbową sprzedaje się swoje przekonanie, swoją wolę? Z taką to w historyi niepraktykowaną bronią walczą przeciw wiernej kroacko-serbskiej narodowości, która strumienie krwi za jedność państwa i dynastyę przelewała. Fakta przezemnie przytoczone uwalniają mię od wszelkich uwag. Rozjątrzenie między członkami stronnictwa ściśle narodowego jest ogólne, popłoch zaś panuje pomiędzy Węgrofilami; tak sytuacyę, o ile mi się zdaje, dostatecznie wam skreśliłem.“

— W Peszcie odbyła się dnia 9 b. m. pod przewodnictwem N. Pana narada ministrów nad kwestyą chorwacką.

Burmistrzem miasta Pesztu zostanie zapewne Szentkiralyi, który — jak donosi telegram — otrzymał już do tej chwili 2278 głosów, zaś przeciwnik jego Widats 1213 głosów; 500 głosów jecze nie policzono.

W kołach poselskich głoszą, że rząd zakupił wielki zamek w Węgrzech jako dobro koronne.

Anglia.

Dzienniki angielskie następujący podają opis ostatniego *meetingu* ludowego w Hyde-Parku:

Odbył się w d. 6 b. m. w Hyde-Parku bez zajść, jakich się lękano, olbrzymi *meeting* w celu reformy uorganizowanej przez ligę.

Od wieczora dnia poprzedzającego, rozesłane były przez rząd szczegółowe instrukcye do wszystkich stacyj policyjnych stolicy, dotyczące specyalnych konstablów. Konstablowie, mówiły urzędowe rozkazy, winni mieć miejsce zebrania w każdej parafii, podzielić się na plutony złożone z 10 lub 12 ludzi, każdy pod własnym dowódzcą; jeżeli nie zajdą zamięszania, czyniące potrzebną służbę konstablów specyalnych, winni trzymać się razem tak, iżby mogli na pierwsze zawezwanie, udać się tam gdzie ich potrzeba. Wszystkie stacye policyjne, miały być w ciągłej z sobą komunikacyi. Konstablowie specyalni, winni mieć na kapeluszu lub ramieniu oznakę, którąby im dozwalała łatwo być przez siebie samych i przez policyę rozeznanymi. Wszyscy mają być uzbrojeni w laski silne i krótkie.

Komitet ligi sam porozdzielał w masie drukowaną przestrogę z następującemi wyrazami: „Reformiści londyńscy! pokój stolicy, bezpieczeństwo własności i honor waszej sprawy zależą od waszego dziś postępowania. Okażcie się godnymi okoliczności, a jeżeli w szeregach waszych spostrzeżecie ludzi, nasadzonych dla zamącenia spokojności publicznej lub niszczenia własności, pochwyćcie ich natychmiast i oddajcie w ręce policyi.“

P. Beales ogłosił prócz tego drugą odezwę, brzmiącą w tych słowach:

„Londyńczycy! Zapoznano i spotwarzono was, sądząc, że nie jesteście zdolni zgromadzić się dla zbadania wielkich praw konstytucyjnych, bez kłótni, bez zatargów i niszczenia własności. Do was należy zawstydzić potwarców, i ocalić wasz honor postawą waszą w Hyde-Parku. Dajcie dowód tolerancyi pełnej godności, zachowajcie się szlachetnie. Bądźcie własną policyą pod względem zachowania ustawy i porządku. *Meeting*, jak to wynika z oświadczenia rządu w parlamencie, nie dozna przeszkody, byleby nie było aktów pogwałcenia własności i osób. Nie dajcie najmniejszego pozoru do podobnego pośrednictwa. Nie tknijcie się żadnego kwiatka ani rośliny. Czuwajcie nad niemi jak nad tem co macie najdroższego. Powściągnijcie natychmiast każdą złą czynność. Wnijdźcie i wyjdźcie spokojnie. Pod jakąkolwiek formą — nie wiem pod jaką — mają działać przeciw wam, jakby przeciw winowajcom. Przyjmujcie łagodnie ze strony prawnych ajentów rządowych tę nazwę fantastyczną, lecz niezbyt pochlebną. Przestrzegajcie porządku i przyzwoitości i dowiedźcie waszem nienagannem postępowaniem, że gdybyście nie byli bezprawnie wykluczeni w roku zeszłym z parku i nie mieli wzbronionem sobie odbyć tam *meetingu*, nie mianoby do opłakiwania ani gwałtu, ani zamieszek, ani niszczenia własności. Proszę was o to wszystko równie w ich interesie, jak w waszym. Jeżeli przyczyniłem się w jakim stopniu do obrony i ustalenia praw ludowych, lub otrzymania dla was prawa głosowania, uszanujcie mnie równie jak siebie samych przez wasze postępowanie. Niech wszystko na waszych *meetingach* odbywa się porządnie i regularnie, a gdy się ukończą, wyjdźcie z parku z zadowoleniem, że dopełniliście obowiązku jako wolni obywatele wolnego państwa, gromadząc się w chwili wielkiego przesilenia, aby dać poznać wasze prawne obowiązki i ogłosić co za prawa wasze uznajecie.“

Agitacyę od dwóch dni między publicznością podniecōną rezolucyą ligi odbycia *meetingu* w parku wbrew zakazowi rządu, uśmierzyło po większej części dziś z rana dane zapewnienie, że władze nie będą się mięszać, chyba gdyby chciano stawiać trybuny dla mowców. Gdy postanowienie to doszło do wiadomości, zebrała się rada ligi pod przewodnictwem p. Beales. Kilku członków parlamentu było obecnych zgromadzeniu, pomiędzy innymi pp. O'Donoghue, Hughes, Taylor i Whalley. Następująca mocya została tam przyjętą:

„Według zdania Rady wykonawczej, przyjaciele nasi wstrzymać się winni od odbycia *meetingu*, wyjąwszy tych, których oznaczyła rada. Również uważanem jest za właściwe, aby mowcy wstrzymali się od przesadnego i niepotrzebnego oceniania postępowania rządu odnośnie do kwestyi parku.“

Komitet wyraził prócz tego życzenia, aby *meeting* nie trwał dłużej nad pół godziny.

Liczba konstablów specyalnych, którzy złożyli przysięgę z tego powodu była bardzo znaczną.

Rada ligi opuściła lokal stowarzyszenia około 5tej godziny udając się wprost do Hyde-Parku. Głównemi punktami zebrania się reformistów były: Clerkenwell-Green, Kennington, Russell-square i Trafalgar-square. Rozmaite orszaki wyruszyły w drogę w największym porządku, który się utrzymał podczas całego trwania demonstracyi.

Według rady komitetu ligi i aby uniknąć wszelkiego zajścia z policyą, reformiści nie kazali przenieść do Parku żadnych przyrządów potrzebnych do stawiania trybun, a mowcy przemawiali z kopców, rozrzuconych w różnych stronach przechadzek.

Odgłos trąby zapowiedział przybycie orszaku i rozpoczęcie się meetingu:

„*Meeting* ten przystępując do ogólnego głosowania zaręczonego pobytem, zapisanym w listę i zostającym pod opieką tajnego głosowania, jako będący w rzeczywistości jedynym skutecznym środkiem zreformowania reprezentacyi ludu, stwierdza z zadowoleniem cofnięcie we czwartek wieczór, poprawki lorda Grosvenora i większość otrzymanych tego wieczora 81 głosów przeciw zastrzeżeniu 2 letniego pobytu bilu rządowego, i odwołuje się do Izby niższej, aby z bilu tego uczyniła środek zupełniejszego i godziwego rozszerzania swobód w miasteczkach i hrabstwach według zasad głosowania administracyjnego i przez zaprowadzenie zastrzeżenia, dającego głos lokatorom, lub wrazie przeciwnym przez odrzucenie bilu całego“.

Liczą na 50000 masę osób, co już obecne były demonstracyi w parku.

O godzinie 8ej grupy otaczające mowców, poczęły się spokojnie rozchodzić. O godzinie 10tej siły wojskowe i policyjne, rozrzucone na wielu punktach, a składające się z około 10,000 ludzi, cofnęli się z promenady, która o godzinie 11tej nikogo już więcej nie dostrzegała.

Tylko 5 osób było aresztowanych podczas demonstracyi, trzy za kradzież, a dwie za gry zakazane.

Tak w warunkach najspokojniejszych odbyła się demonstracya polityczna ludowa, która od dni kilku taką nabawiała troską ludność stolicy i rząd.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 maja. Już kilka lat upłynęło, jak nie mieliśmy pociągów spacerowych do Krzeszowic. Powody, które mogły były stawać dawniéj na przeszkodzie téj przejażdżce, już nie istnieją, a przeto można się spodziewać, że koléj północna mając własną korzyść na względzie, a tem więcéj jeszcze życzenie publiczności tutejszéj, przywróci pociągi świąteczne do Krzeszowic.

— Nieraz już jeździli po Europie pokazując się za pieniądze ludzie bez rąk, którzy nogami brak rąk zastępowali; znany był nawet we Francyi malarz, co pozbawiony rąk od urodzenia, zastępował je nogami. Coś podobnego istnieje w okolicy Grybowa w Niżnéj Staréjwsi, gdzie jak nam naoczny świadek donosi, służy we dworze za pasterkę Agnieszka Gawlikowna, która kłykciami rąk brak ich sobie zastępuje. Liczy ona 21 lat, w tejże wsi urodzona. Kiedy miała dopiero pół roku, wpadł wieprz do izby uchylonéj, rzucił się na dziecko i poogryzał mu ręce, twarz poszarpał i zbroczone unosił z chałupy. Wyrwano dziecko zajadłemu wieprzowi, a mimo ciężkich ran i uszkodzeń, ocalono życie kalece. Wieprz odgryzł dziecku prawą rękę po korzeń, lewą blisko po łokieć, obszarpał prawy policzek z dziąsłami, zdarł skórę z tyłu głowy, ogryzł lewą nogę i brzuch skaleczył. Otóż z tych ran wyleczyła się Gawlikowna i mimo że nie ma rąk, robi wszystko. Korespondent pisze nam, iż przypadkiem zwrócił na nią uwagę, gdy nie dostrzegłszy na razie, że dziewka jest bez rąk, zażądał od niéj wody, i dopiero się zdumiał, gdy dziewka nalała wody w szklankę i podała mu ją na tacy, bo dostrzegł, że rąk nie ma, lecz uskutecznia to kłykciami. Zażądał więc, żeby pokazała co umie robić, i dawał jéj różne pod tym względem zadania. Nietylko zaś wiązała sobie i odwięzywała chustkę na głowie, nietylko trzymała wszystko w ramionach, do czego kto inny rąk potrzebuje, ale szyje i ceruje, oparłszy robotę na kolanach i przytrzymując takową, rznie trawę sierpem, okopuje i sadzi w polu, nakrywa do stołu i przynosi potrawy, zamiata mieszkanie i łóżka ściele, słowem wykonywa wszystkie roboty, do których palce są niezbędne.

Korespondent mniema, że należałoby, aby nad tą dziewczyną robiono spostrzeżenia przynajmniéj w Krakowie. Gdyby to za granicą, obwożonoby ją po świecie i pokazywano publicznie za pieniądze.

— Odbieramy wiadomość ze Szczawnicy, iż otwarty tamże na czas pory zdrojowéj urząd telegraficzny, już od d. 3 b. m. przyjmuje depesze.

— Joachim Chomiński, niegdyś dyrektor policyi we Lwowie, umarł tamże d. 9 b. m. Ostatnie jego wystąpienie było w sejmie, gdzie wybór jego na posła unieważniono.

— Sama *Gaz. Lwowska* przyznaje, że się zdarzają w Galicyi agitacye rosyjskie; donosi bowiem, że nauczyciel z Nowosiołek w powiecie Kamionko-strumiłowskim agitował podczas nabożeństwa wielkanocnego w cerkwi w Kędzierzawcach w duchu rosyjskim. Aresztowano go i przywieziono do Lwowa.

— W Bratkowcach pod Tłumaczem znaleziono d. 30 kwietnia zwłoki Piotra Grejgy z Czerniejowa, zamordowanego przez niewiadomych złoczyńców.

— D. 5 b. m. złodzieje dostali się po drabinie do klasztoru Bernardynów w Samborze i skradli w mieszkaniu gwardyana 1,500 złr. gotówką i różne kosztowności wartające około 1,000 złr.

— Z Tryestu donoszą do Wiednia, że stan zdrowia Cesarzowéj Karoliny Mexykańskiéj bardzo się ostatniemi czasy pogorszył, tak iż stracono wszelką nadzieję — nie wiemy jednak — czy utrzymania jéj przy życiu, czy też wyleczenia z umysłowéj choroby.

— Dnia 10go maja przeciągały chmury. Ciepło w cieniu doszło tylko do + 14°.9 od + 7°.8. Wiatr do wschodniego zbliżony. Barometr zwolna opadając wskazywał dnia 11go o godzinie 6téj rano 327‴,87; termometr zaś + 8°.5 R.

— W niedzielę dnia 12go maja, Opieki Śgo Józefa i Najświętszéj Maryi Pannéj Łaskawéj; w poniedziałek dnia 13go maja, Śgo Hilarego i Śgo Serwacego biskupa.

Sprostowanie.

W artykule wczorajszym o rozdziale dyecezyi krakowskiéj na str. 2éj, przedziałce 2éj, zaszła omyłka druku w wierszu 16, gdzie jest mowa o konwencyi austryacko-rosyjskiéj z d. 6 listopada, powinno być: r. 1846 a nie 1864.

Sprawy Sądowe.

Kraków 11 maja.

Prezydujący: Ciechanowski; sędziowie: Dr. Rotschek, Dr. Majewski; z. prokuratora: Spławiński.

(*Obawa przed „powstańcami“*). Czasy ostatniego powstania wyzyskiwali rozmaici ludzie do popełniania czynów karygodnych, które pewne dzienniki — jak tego stokrotne mamy dowody — kładą na szalę grzechów politycznych narodu. Niejeden podczas ostatniego nieszczęśliwego powstania popełniono rozbój w skutek łatwowierności niektórych osób, upatrujących w przybyszach — obrońców wolności.

Przedmiot dzisiejszej rozprawy pochodzi z czasów, kiedy już o powstaniu prawie mowy nie było, i dlatego nie pojmujemy, w jaki sposób kilku prawie dzieciaków zdołali udawać „powstańców“ i straszyć przez długi czas mieszkańców całego miasteczka. Wypadki bowiem, które zaraz przedstawimy, sięgają miesięcy kwietnia, maja i czerwca r. 1865 i miały miejsce w Nowej Górze, powiecie Krzeszowickim.

W maju 1865 r. żandarmerya odebrała wiadomość, iż w Nowej Górze przebywa kilku młodych ludzi, co posiadają broń, ćwiczą się w strzelaniu i podburzają całą młodzież. Rozpoczęto śledztwo i aresztowano niejakiego Feliksa Fischera, czeladnika blacharskiego z Krakowa, byłego żołnierza austryackiego, który brał udział w powstaniu i kilkakrotnie siedział po więzieniach rosyjskich. Fischer niedługo zostawał w śledztwie, albowiem korzystał z sposobności i uciekł z więzienia, i do dziś dnia doń nie powrócił. Jego współwinni są: Jan Cichocki, Józef Puchacki, Majcher Dura i Wawrzyniec Rusek; śledztwo do następującego doprowadziło rezultatu:

W kwietniu 1865 r. rozeszła się pogłoska w Nowej Górze, że w Królestwie Polskiem nowe wybuchnie powstanie, do którego liczni gromadzą się ochotnicy. Zuchwałość młodych ludzi w Nowej Górze objawiła się w pobiciu radnych Marka Katarzyńskiego i Stanisława Gotkowskiego.

Widząc, iż znieważenie tak wysokich dostojników gminy uchodzi im bezkarnie, poczęli wyszydzać radnych, że się nie boją urzędu powiatowego, ani cesarskiego wojska, i grozili wójtowi Jackowi Kowali śmiercią, gdyby się odważył z skargą przeciwko nim wystąpić. „Jak tylko inny rząd nastanie, to wójta zabijemy, a radnych powiesimy“ — mawiali ci nieproszeni obrońcy wolności. W szynku u Berka Grün-

---

bornie naśladujących ducha pieśni ludowej, w czem Lenartowiczowi nikt z dzisiaj żyjących poetów sprostać nie może.

Trzy ofiary.

Jak ta na skraju wioszczyna,
Jak ta przy wiosce kalina,
Jak przy kalinie most biały,
Dwie niewiasty stały.
Jedna we wianku z bławatek
Widno dziewczyna z tych chatek,
Druga w odzieniu gosposi,
Małe dzieciątko nosi.
I rzekła ta nieżeniata:
Widzisz, polaka prowadzą;
Krzyczmy: oddajcie nam brata!
Może go i oddadzą....

Polak po chłopsku przebrany,
Na wszystko ludzie sposobni—
Pod nędzą chłopskiej sukmany,
Wszyscyśmy sobie podobni.
I tak dwie siostry kroczą,
Od lasu wietrzyk wieje,
A dzieciątko uroczo
Do matki się śmieje....
Hej! po gościńcu szerokim
Jak ten rzęd szumnych topoli
Spogląda żałosnem okiem
Polak w niewoli.
Poznali wrogi, poznali;
Wróg chytry słowom nie wierzy,
Powstaniec w chłopskiej odzieży
Już w rękach Moskali.
— Za wolność życia nie szkoda,
Hej wrogi, wiem co mię czeka,
Wam niewolników nagroda,
Mnie śmierć wolnego człowieka.
I z pośród zgrai żołdaczej
Żwawo ku miastu się garnie,
I ani spojrzeć nie raczy,
Na moskiewską psiarnię.
Aż oto krzyk się rozlega,
Z głosem rozpaczy i jęku,
Niewiasta k niemu podbiega
Z dzieckiem na ręku.
Przed starszym na ziemię pada,
Płacze, a klnie się, zarzeka,
U nóg mu dziecko pokłada
Krzycząc: oddajcie człeka!
Gdy starsza wrogów zaklina,
Młodsza przez tłum się przebija,
Więźnia obejma za szyję,
Uboga wiejska dziewczyna.
— Nie puszczę, nie puszczę brata!
Woła przed starszym Moskali
Pod jednem sercem my spali,
Tu jego widzicie chata.
Próżno przed wrogiem łzy płyną,
Daremnie do nóg się zniża,
Nieszczęsną matkę z dzieciną
Moskale wleką do krzyża,
A przy niej siostrę liliją,
Co ani słówka nie rzecze....
Powrozy wiążą a biją,
Aż krew strumieniem ciecze.
A więzień patrzy związany,
I ból go ściska męczeński,
A Chrystus oblicza rany
Ten Nazareński.
Na ziemię pada wzrok szary,
I noc się chmurna przybliża
Trzy krwawe widać ofiary,
U jednego krzyża....

Zrozpaczona.

Chodzi dziewczę po ogródku
Wysadzaną drogą,
Lecz w ogródku pełno smutku
Bo nie ma nikogo.

Czemu świecisz słońce Boże,
Czemu pachniesz krzaku?
Czemu śpiewasz piosnki hoże
Uprzykrzony ptaku?

Spojrzę w jedną, w drugą stronę,
Serce się zaszlocha;
Grządki moje spustoszone,
A serce wciąż kocha.

Wczora tańczyć mi kazali,
A ja myślę sobie:
Ja tańcuje w jasnej sali,
A wietrzyk na grobie...

W tańcu bukiet mi podano,
Wonnych kwiatów tyle....
A ja pytam, gdzie je rwano,
Czy nie na mogile?

Do północy skoczne tany,
Skroń w różanym wianku,
Do północy gwar pijany,
A płacz do poranku.

Nauczyła matka stara,
Że należy wierzyć;
Dobra wiara, słodka wiara,
Ale lepiej nie żyć.

Skryty w krzaku słowik mały,
Tęskni nad ruiną;
Lecz gdzie dom zapada cały,
Tam już łzy nie płyną.

Żal poniosę do mogiły,
Serca anioł strzeże,
Na cierpienia dość mam siły,
A w szczęście nie wierzę.

Panu Bogu powiem śmiele:
Niezbłagany Boże!
I jak moich braci wiele
W groby się położę.

Zabiadała piersią całą,
Boleść któż przemoże?
A co chwila w ustach brzmiało:
Mój Boże! mój Boże!...

Niechże człowiek nie pociesza,
Gdy tak serce biada —
Niechże ciszy nikt nie miesza,
Gdy człek z Bogiem gada.

Co tu świeżości, co wdzięku czarującego, w tych dwóch na chybił trafił wybranych kawałkach! Można z nich sądzić o reszcie pieśni.

Lenartowicz w poetycznej przedmowie przeznacza je dla ludu — lecz niech się nie łudzi; nim one przejdą w jego ręce, jego staną się własnością, wprzód upoi się niemi wykształceńsza część narodu. Gdyby bowiem liczył tylko na tych czytelników, dla których pieśni te przeznacza, nie wiem czyby się znalazł dość odważny wydawca ryzykujący niepowrotny nakład.

X.

bauma odbywały się sądy, a Cichocki i Puchacki skazywali na plagi, które rzemieniami odliczano.

Pewnego razu koło godziny 10tej w nocy, kilku ludzi zapukało do okna Jakóba Katarzyńskiego, obudzili go wzywając, aby z nimi szedł i pokazał drogę do Królestwa. Katarzyński przeląkł się niepomału i zaczął traktować z mniemanymi powstańcami: „Kiedy ja się boję Moskali“, mówił do swej żony. Lecz Feliks Fischer wołał: „Jeżeli nie pójdzie, baty mu dać“ — na co odezwali się jego towarzysze: „Zaraz panie kapitanie“. Katarzyński, człowiek nie zbyt wielkiej odwagi, myślał, iż nadeszła ostatnia jego godzina, pożegnał się z żoną, pobłogosławił dzieciom i wybrał się w drogę, lecz „powstańcy“ już się byli oddalili. Nazajutrz Puchacki i Cichocki kpili sobie z niego, iż się bał powstańców, iż ich całował po rękach.

„Gdy Fischer, Cichocki, Puchalski i Rusek nie udali się wcale do powstania,“ — są to słowa urzędowego aktu oskarżenia — „gdy tym sposobem się okazuje, że groźba ich nie miała na celu skłonienia Katarzyńskiego, by im przewodniczył do Królestwa Polskiego, gdy obwinionym szło tylko o przestraszenie go przez niebezpieczne pogróżki — przeto czyn powyżéj opisany stanowi zbrodnię gwałtu publicznego.“

Z domu Katarzyńskiego udali się do domu wójta Jacka Kowali, obudzili go, aby im wskazał drogę do Polski; a gdy się wzbraniał im otworzyć drzwi, odeszli, lecz po chwili wrócili Cichocki i Rusek prosząc, aby ich wpuścił, „bo chcą tylko wódki się napić i pobawić się trochę z jego córką.“ Wojt nieskory do zaspokojenia tak niewinnych zachcianek nie odezwał się wcale do nich; mimo to do samego rana czekali przed chatą, chociaż nigdy przedtem u wójta nie bywali.

Podobnéj sceny dopuścili się przed szynkiem propinatora Berka Grünbauma. Około północy zapukano gwałtownie do okna, a Grünbaum obawiając się napadu rozbójniczego ofiarował im wódkę; napastnicy żądali pieniędzy, lecz żona szynkarza tyle narobiła wrzasku, że nadbiegli stróże nocni a „powstańcy“ się oddalili. Nazajutrz Fischer wszedł do szynku i mówił szynkarzowi: „Tą razą uratowaliście się, ale wam się ta sztuka nie uda, gdy powtórnie do was przyjdziemy, a chociaż będziecie chcieli nam dać pieniądze, to już będzie zapóźno.“ Napił się wódki, zapłacił, ale dodał: „Przyjdzie czas, kiedy mi wróćcie te pieniądze.“ Grünbaumowie w skutek tych i podobnych gróźb z obawy nie sypiali po całych nocach.

W wielki piątek 1865 r. włościanin Andrzej Palka wracając z Tęczynka wstąpił do karczmy Grunbaumów; za nim wpadli Dura, Cichocki i Puchacki, a Dura gwałtem mu odebrał reński, niby stary dług po ojcu.

W poniedziałek po wielkiej nocy tegoż samego roku przybył włościanin Karol Kloczek z Miękini do Nowej Góry, aby odwiedzić swoją kochankę; chcąc ją częstować, kupił w szynku od Grünbaumów dwie flaszki wódki, lecz wychodzącemu zastąpiło kilku młodych ludzi (obwinieni) drogę i zabrali mu wódkę. Kloczek obawiając się pobicia, uciekł do mieszkania swej kochanki, ztąd do sąsiedniej chałupy, lecz napastnicy przylecieli za nim, a Cichocki i Puchacki tak silnie go pobili pięściami, że przez parę dni chorował. Czyn ten stanowi tylko przestępstwo, lecz wyliczone dotychczas fakta zawierają w sobie znamiona zbrodni gwałtu publicznego, o którą prokuratorya obwinia Jana Cichockiego, Józefa Puchackiego, Majchra Durę i Wawrzyńca Ruska.

Oskarżeni w wieku od 20 do 25ciu lat, wszyscy wyrobnicy, wypierają się swej winy; wogóle różowy zdradzają humor i podczas przesłuchiwania jednego, reszta serdecznie się śmieje. Szczególnie wesołym jest Józef Puchacki; napomniony przez prezydującego, aby się przyznał, odpowiada. „Niewinnym, jak baranek“. Na obciążające winę jego zeznanie zmarłego już wójta mówi: „Szczęście ma, że umarł, bobym go tu był zacytował, ale on umarł, bo fałszywie przysięgał, to mu tam pomoże do wiecznego zbawienia duszy“. (śmiech).

Wszyscy powtarzają, że są niewinni; Sąd atoli nie podziela tego przekonania i skazuje za zbrodnię gwałtu publicznego Cichockiego na 2 miesiące z jednym postem co tydzień, Puchackiego na 6 tygodni, Ruska na 3 tygodnie. Majcher Dura uwolniony dla braku dowodów.

Przyjechali do Krakowa od 10go do 11go maja.

HOTEL POLLERA: Julian książe Puzyna właściciel dóbr z Drezna, Mieczysław hr. Borkowski właściciel dóbr z Wiednia, Alfredowa hr. Łosiowa właścicielka dóbr z Bobina, Ignacy Skrzyński właściciel dóbr z Galicyi, Leopold Paliszewski właściciel dóbr z Poznania, Ferdynand Schott urzędnik z Jaworznia, Bachl kupiec z Wiednia, H. W. Och kupiec z Prus, Kazimierz bar. Konopka właściciel dóbr z Biskupic, Henryk bar. Konopka właściciel dóbr z Wąsowic.

HOTEL DREZDEŃSKI: Władysław hr. Kwilecki właściciel dóbr z Gosławia, Witold Potkański właściciel dóbr z Kongresówki, Piotr Weydnor gospodarz z Aradu, Józef Argontyński Dołgorukow z Odessy, Maryan Tarszyński porucznik z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd w Nowym Sączu Jakóba Christianiego o wniesieniu prośby przez Franciszka Streca o ekstab. prawa do sumy 280 na realności pod L. 55 zachipotekowanéj; ustna rozpr. 5 czerwca; kurat. Dr Micewski. — Tenże sąd Kazimierza i Franciszkę Majkowskich o wniesionéj przez Franciszka Streca prośbie o ekstabul. 420 złr. zrealności pod L. 55, ustna rozpr. 5 czerwca, kur. Dr Micewski. — Sąd tarnopolski Franciszka Jastrzębskiego i Francicka Szyszka iż przeciw nim wnieśli pozew Sybilla i Cezar Wojciech Witkowieccy i Zenonia Józefowiczowa o ekstab. 15,000 złp. z części dóbr Piłatkowice; ust. rozpr. 2 lipca; kurat. Dr Weisstein. — Sąd lwowski Napoleona i Olimpię Dybowskich o dozwoleniu na prośbę kasy oszczędności sprzedaży dóbr Sokoliki i Łuszczany; kur. Dr Starzewski.

Licytacye: W d. 20 i 21 maja w Smolny obw. samborskim sprzedaż prawa propinacyi w dobrach skarbowych Podbużu: sekcya Rybnik i Lokieć (2,500 złr.) Majdan i Krętula (2,510 złr.), Hołowsko i Zubrzyca (532 złr.). — W d. 10 lipca, 8 i 21 sierpnia w Gródku sprzedaż realności pod. L. 87, cena wyw. 128 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 10 maja. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę tutejszą znacznie się już wczoraj zwiększył, i zarówno żyto jak pszenicę szybko rozkupowano płacąc ostatnie ceny notowane.

Dzisiaj w Krakowie sprzedaż szła dosyć ruchliwo. Żyto znajdowało łatwy odbyt, a nawet na transito wyższe nieco ceny. Tutejsi młynarze i piekarze zakupywali na miejscową potrzebę pszenicę bardzo ochoczo, lecz sprzedaż za granicę szła ociężalej i prawie nic na transito nie kupowano. Żyto płacono na wywóz po złp. 38, 38½ do 39 za 182 funt. cł.; krajowe tak w miejscu jak na wywóz za granicę po złr. 9·75 do 10 za 162 ft. wied. Pszenica biała oclona po złr. 13·50, 13·75; żółta 13·25, 13·50 do 13·75 za 172 ft. wied. Jęczmień znalazł nieco odbytu u krupników i na słód; płacono go po złr. 7·25, 7·50 do 7·75 za dwie miary dolno-austr. Owies ciągle jeszcze poszukiwany, a szczególniej do Prus, i płacono go bez podatku konsumcyjnego po złr. 4·50, 4·75 za cetnar wied. netto.

Sprawozdanie z ruchu i dochodów kolei żelaznej galicyjskiej Karola Ludwika w ciągu roku 1866.

Mamy przed sobą gruby zeszyt obejmujący zdanie sprawy z całego obrotu tak finansowego jak i technicznego kolei galicyjskiej krakowsko lwowskiej, wydany temi dniami z powodu zwołanego na dzień 15ty maja walnego zgromadzenia akcyonaryuszów tej kolei, któremu zdaną będzie sprawa i liczba.

Ogólne cyfry i daty tego sprawozdania podajemy tu następnie:

W pierwszych miesiącach 1866 r. ruch był na tej kolei bardzo mały skutkiem dwuletnich nieurodzajów w Galicyi, jak również przerwa związków na kolejach zachodnich z powodu wojny, i w ogóle utrudnienie handlu i stosunków wpłynęły początkowo niekorzystnie na ruch i dochody kolei galicyjskiej, ale po ustaniu wojny ruch tak się wzmógł, że nietylko wynagrodził ubytek, ale nadto sprowadził dochód o złr. 1,203.467 większy niż w r. 1865. Dochody w roku 1865 wynosiły złr. 3,235.171; w roku 1866 złr. 4,438.638. Przyczyną tego wzrostu ruchu i dochodów były dobre zbiory w kraju, brak zboża w zachodnich prowincyach monarchii i zwiększona potrzeba dowozu towarów długo tamowanego przez wojnę. Ruchy wojsk mały wywarły wpływ na dochód kolei, albowiem Galicya nie była bezpośrednio wojną dotknięta.

W ciągu r. 1866 krążyło 4039 pociągów, które przebiegły 125,957 mil, przewiozły 422,253 osób (wliczając w tę liczbę wojsko) i 5,236.328 cetnarów towaru; t. j. o 142.197 osób, a o 738,651 cetn. towaru więcej niż w r. 1865.

Dochód z przewozu osób cywilnych i wojskowych wynosił 1,168.535 złr. t. j. 26·87% ogólnych dochodów; z przesyłki towaru 3,179.899 t. j. 73·13% ogólnego dochodu; wpływy zaś z różnych drobnych źródeł wynosiły 90.203 złr. Mila jedna kolei przyniosła więc w przecięciu 93.445 złr. dochodu, gdy w r. 1865 tylko 68.109 złr. Najważniejszym towarem były: zboże 1,023.651 cetn. (o 756.000 cetn. więcej niż r. 1865), mąka i kasza 142.992 cetn. (o 86.000 cetn. więcej), żelazo 196.066 cetn. (o 107.000 cetn. więcej), drzewo budowlane i naczyniowe 150.014 cetn. (o 50.000 cetn. więcej), spirytus 58.530 cetn. (o 43.948 cetn. więcej).

Mimo tak znacznego wzmożenia się ruchu i dochodów, bardzo mało zwiększyły się koszta ruchu, bo gdy w r. 1865 wynosiły 1,537.449 złr., w r. 1866 tylko 1,615.213 złr. W r. 1866 koszta ruchu wynosiły tylko 36·39% ogólnego przychodu, gdy w roku 1865 w stosunku do przychodu obliczone były o 11·13% więcej.

W ogóle na 4,438.638 złr. dochodu, wydatki wynosiły: ogólny zarząd 232.251 złr., zarząd kolei 496 079 złr., przesyłek 886.883 złr., czyli razem 1,615.213 złr.; pozostaje zatem czystego dochodu 2,823.424 złr. Z tego wydano: podatki 233.407 złr. (mniej o 30.000 złr. niż w r. z.), procent od zakupna kolei z Krakowa do Rzeszowa od skarbu 249.272 złr., od akcyj pierwszeństwa 964.234 złr., procent akcyj 1,047.165 złr., amortyzacya 108.601; razem 2,575.757 złr. Odłożywszy na zapasowy fundusz złr. 9906, pozostanie czysty zysk 237.759 złr. t. j. około 1% kapitału akcyjnego.

Bilans wymienia następujące pozycye w stanie czynnym: wartość faktyczna kolei 41,788,334 złr. (14,642,168 złr. za koléj rządową, a 27,146,165 za budowę) materyał w zapasie z końcem 1866 r. wartał 968,947 złr., fundusz pensyj 344,731, dłużnicy 1,149,553 złr., kasa i efekta 2,618,973, razem złr. 46,870,539 wartości. W stanie biernym: akcye złr. 21,000,000 (99,730 w obiegu a 270 umorzone), akcye pierwszeństwa 15,000,000 złr., zaległości nie ściągnięte 1,155,173 złr., kaucye i depozyta 31,121 złr., wierzyciele złr. 9,446,484 złr. (największą część skarb, jako resztę należytości za sprzedaną kolej złr. 8,309,070).

Koléj zajmowała w ciągu r. 1866 urzędników i pomocników 843.

WYKAZ
Dochodu na kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj.

Miesiąc	od Osób wal. austr. złr.	c.	od Towarów wal. austr. złr.	c.	Razem wal. austr. złr.	c.
kwiecień 1867	31.955	25	78.598	72	110.553	97
od 1 lutego do 31 mar.	82.943	—	250.822	36	333.765	36
Suma	114.898	25	329.421	08	444.319	33

Drogi żelazne w południowej Rosyi

za lat kilka stanowić będą sieć nadzwyczaj wielkiej wagi, zwłaszcza pod względem ekonomicznym. Linia odesko-bałcka (werst 207 oprócz odnóg do portu odeskiego i do Tyraspola), przedłuża się obecnie z Bałty w dwóch kierunkach: do Kijowa (w. 445) i do Elisawedgradu (? — część otwarta w d. 9 marca do Olwiopola w. 110). Linia kijowska z dwiema odnogami: do Wołoczysk (w. 167) i do Berdyczowa (w. 27), ma być wykończona w październiku 1869 r.; w połączeniu z nadanemi już do budowy dalszemi liniami do Kurska, Orła i Moskwy, stanowić ona będzie wielką arteryę, łączącą morze Czarne z Bałtyckiem. Druga gałęź z Elisawedgradu ma być przedłużona do Kremenczuga (130,⁴). Zamierzona jest także budowa drogi żel. z Tyraspola do Kiszeniowa (werst 66,⁷²).

Budowa tych wszystkich dróg dokonywa się na rzecz rządu przez prywatnych przedsiębiorców. Z wiadomości przez p. Rudnickiego w dzienniku petersburskim *Birż. Wied.* podanych, przytaczamy następujące cyfry normalnego kosztu budowy, zredukowane na srebro według kursu 120% w stosunku do biletów kredytowych i przyjmując w sumie umownej około ⅓ w srebrze, a ⅔ w biletach kredytowych.

Droga Bałcko-kijowska	na werstę rubli	54.058
„ Wołoczyska	„ „	52.653
„ Bałcko-elisawetgr.	„ „	40.000
„ Kremenczugska „ Kiszeniowska	„ „	44.489

Są to cyfry skromne w porównaniu z kosztami drogi żel. Niżegorodzkiej, około 80.000 r., a tem bardziej Moskiewsko-petersburskiej, 200.000 r. na werstę. (*Gaz. Pol.*)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Brema 8 maja wieczór. Na wniosek senatu, mieszczaństwo uchwaliło jednogłośnie bez rozpraw przyjęcie konstytucyi Związku północno-niemieckiego.

Gota 9 maja. Sejm połączony kobursko gotajski uchwalił jednogłośnie konstytucyę Związku północno-niemieckiego.

Darmstadt 9 maja. Izba deputowanych zezwoliła dzisiaj na zaciągnięcie pożyczki 1,900,000 zł. na pokrycie kontrybucyi wojennej, przez Prusy nałożonej.

Paryż 9 maja. *La France* również występuje przeciw lidze pokojowej, i dowodzi, że Francya, której władzca proponował europejski sąd rozjemczy i kongres dla uporządkowania wszystkich spornych kwestyj, jest dość pokojową; należałoby przeto inne ludy skłonić, aby były pokojowemi. *L'Etendard* powiada, że ludność wiejska i robotnicy naganiają objawy za bezwzględnym pokojem. Dalej zaś pisze ten dziennik: Konferencya rozstrzygnie dziś co do zneutralizowania Luxemburga, wyprowadzenia wojsk z twierdzy i przyszłego przeznaczenia Księstwa; wszelako inne podrzędne pytania wymagać będą jeszcze kilku posiedzeń konferencyi. *La France* mniema, że kwestya będzie rozstrzygniętą według propozycyi lorda Stanleya. Wszystko przemawia za przypuszczeniem, że dzisiejsze posiedzenie konferencyi jest stanowcze. *La Patrie* mówi: Od wtorku powiększyły się szanse za pomyślnem i spiesznem rozwiązaniem kwestyi; sprawa poręki będzie dziś rozstrzygniętą bez trudności. *La Presse* mówi, iż Francya nie mogłaby ścierpieć Prusaków w Luxemburgu; wypada ich wygnać albo działami albo dyplomacyą. Francya nie stoi o zabór małego kraiku, ale prawa Francyi były postawione w wątpliwości przez pobyt Prusaków w Luxemburgu.

Paryż 9 maja. *L'Etendard* dowiaduje się z Konstantynopola, że Omer pasza zamierza działać przeciw Sfakiotom przez blokadę. Rząd francuski udzielił spółce angielsko-francuskiej przywilej na urządzenie telegrafu podmorskiego przez Atlantyk z Brest do Halifax.

Paryż 10 maja. Margr. Cadore zamianowany został posłem w Monachium, a hr. Mosbourg posłem w Karlsruhe.

Florencya 9 maja. Przedłożenie ministra skarbu wykazuje z dniem 1 stycznia 1869 r. niedobór 580 milionów. Minister skarbu proponuje, aby nadać formę podatku nadzwyczajnego owym 600 milionom, które rząd chciałby pobrać z góry na rachunek dóbr kościelnych. Część tego podatku może być spiesznie powziętą przez użycie tytułów sprzedaży znajdujących się już w rękach funduszu religijnego, a dalsze 430 milionów mogą być w ciągu czterech lat ściągnięte. Reszta owych dóbr kościelnych, które mają już posiadaczy stałych, byłaby przeznaczoną wyłącznie na wypłatę pensyj i wydatki religijne. Z 600 milionów, 250 byłyby z góry wybrane i użyte na spłatę banku narodowego. Następstwem tej spłaty byłoby odwołanie przymusowego kursu biletów bankowych w terminie krótkim. Wydatki wymagane na administracyę za lata 1867 i 1868 będą na drodze czysto nadzwyczajnej zapewnione. Przedstawienie ministra proponuje następnie wiele środków powiększenia dochodów począwszy od r. 1869. Konie wierzchowe będą podlegać opodatkowaniu, a kwota tych podatków posłuży na pokrycie całego niedoboru, jakiby po zmniejszeniu wydatków mógł jeszcze w bardzo małej wysokości pozostać. Projekt względem opodatkowania dóbr kościelnych jutro ma być Izbie przedłożony.

Londyn 9 maja. *Globe* utrzymuje, że skutek pomyślny konferencyi jest zapewniony. W. Księstwo Luxemburskie pozostanie przy Holandyi, będzie zneutralizowanem, a neutralność jego poręczą mocarstwa; twierdza luxemburska będzie z ziemią zrównana. Wojsko pozostanie w księstwie jedynie dla obrony porządku.

Londyn 9 maja w nocy. Minister spraw wewnętrznych Walpole złożył urząd. Po interpelacyi Labouchèra (na którą odpowiedział Stanley; p. telegram wczoraj w *Czasie*) wszczął się zacięty spór w sprawie reformy. Rząd w końcu odniósł zwycięstwo 322 głosami przeciw 256. Bil reformy prawdopodobnie zostanie uchwalony.

Belgrad 9 maja. Dowódzca twierdzy Aziz pasza, odpłynął dziś z haremem swoim do Kiustendżi. Pięciu serbskich urzędników i profesorów uda się przez Wiedeń do Petersburga na zjazd etnograficzny.

Na dziś naznaczone było nowe posiedzenie konferencyi londyńskiej, które uważano za stanowcze, albowiem główne pytania co do Luxemburga mają być na niem rozstrzygnięte, a następne posiedzenia odnosić się mają do kwestyj mniejszej wagi. Pokój zatem jak na teraz zapewniony; wszelako nie można tego liczyć na karb przywidzenia, że mimo zapewnień pokojowych najgorliwsi optymiści nie przywięzują wiary w długie jego trwanie. Przyczyniają się do tej ich niewiary przygotowania zbrojne, reorganizacye wojsk, zwiększanie marynarki i niewstrzymane lecz zaprzeczane agitacye w tureckich prowincyach. Pośpiech, z jakim w Rosyi budują koleje żelazne prowadzące na południe i niewątpliwe przysposabiania się Rosyi na wypadki wschodnie, dają pokojowym zapewnieniom gabinetów pozór wzajemnego łudzenia się.

Mémorial diplomatique mniema, że następstwem konferencyi będzie powszechny kongres europejski albo reprezentantów wszystkich państw albo nawet samychże monarchów, celem utrwalenia pokoju i przywrócenia równowagi politycznej. Wiadomość ta zdaje nam się być wielce wątpliwą, bo jeżeli dawniejsze próby zwołania kongresu niepowiodły się Napoleonowi III, to tem mniej znalazłby on dziś chętnych do wprowadzenia tej myśli dyplomatów zagranicznych. Ileż bowiem mogłoby wystąpić przed kongres spraw przygłuszonych, ale niezałatwionych, ile krzywd, ile „krzyków boleści“ mówiąc słowami wprowadzonemi już w język polityczny, począwszy od detronizowanych książąt niemieckich, a skończywszy na Polsce!

Ze względu na jeden z warunków konferencyi obecnie w Londynie obradującej, nasuwa się pytanie: kto ponosić będzie koszta zburzenia twierdzy luxemburskiej, które parę lub kilka milionów franków wynosić mogą? Prusy pewnie nie. Francya domagająca się wyjścia Prusaków, lecz nie zneutralizowania Księstwa, także nie; Holandya zupełnie się nie chce mieszać w sprawę luxemburską; król Holenderski, który chciał sprzedać Księstwo, niezechce łożyć pieniędzy na to, aby wartość jego zmniejszyć. A więc Księstwo, czy miasto poniesie te koszta? Lecz właśnie Rada miejska zanosi petycyę przeciw zneutralizowaniu kraju, bo powiada, że takowe zuboży miasto.

Dowiadujemy się z bardzo pewnego źródła, że pod Starym Konstantynowem urządzają moskale obóz nie chwilowy, lecz na dłuższy czas mający służyć, albowiem okopują się i budują tam domostwa.

Jak donoszą *Nowej Presie* z Zagrzebia, aresztowano tam posła na sejm węgierski Dra Mileticza; znaleziono bowiem w mieszkaniu jego kompromitujące papiery panslawistyczne.

W Izbie deputowanych w Berlinie powstała wielka burza we czwartek, z powodu zamianowania jednego z przełożonych sędziów hanowerskich, nazwiskiem Oberg, na prezesa apelacyjnego sądu w Raciborzu na Szląsku, albowiem przed trzema miesiącami sejm odrzucił projekt rządowy względem przenoszenia sędziów z prowincyj nowych do starych. Powodem zaś tego odrzucenia był wzgląd na kwalifikacye. W tym zaś przypadku Izba tem więcej była dotkniętą tą nominacyą, że sądowi raciborskiemu przewodniczyli od dawna prawnicy słynni, a zarazem zwykle opozycyjni względem ministrów. Deputowany Assmann interpelował zatem ministra hr. Lippe o tę nominacyę, wykazując jej bezprawność, albowiem Oberg nie złożył egzaminów przepisanych ani nie piastował profesury na uniwersytecie, coby go uprawniało na tę posadę. Hr. Lippe odparł, że Izba powinnaby okazywać więcej sympatyi dla nowo pruskich krajów. Następnie wytoczył się spór wprawdzie jurydyczny, ale i polityczny, bo Lasker, Schulze, Simson, Kosch stawali w obronie praw Izby i stanu sędziowskiego i zarzucali ministrowi zgwałcenie ustawy. Gdy zaś interpelacya żadnego nie mogła mieć następstwa, przeto w końcu posiedzenia Assmann i 114 deputowanych postawiło wniosek: „Izba oświadcza, że przeniesienie Oberga do Raciborza uskutecznione pod odpowiedzialnością ministra sprawiedliwości, narusza ustawę i konstytucyę“. Wniosek ten uznany za naglący przyjść miał pod obrady na następne posiedzenie, które jednak dopiero 29 maja nastąpi.

Drugi odczyt konstytucyi związku północno niemieckiego naznaczony został na dzień 31 maja.

Jak już telegram wczoraj doniósł, Izba deputowanych pruska uchwaliła zniesienie ograniczeń procentu od pożyczek hipotecznych; tudzież uchwaliła wniosek, że przyszłemu zebraniu Izby rząd zda rachunki z kredytu 60 milionów tal. na cele wojska i marynarki. Zdanie rachunków w tej chwili mogłoby wykryć niejedną okoliczność, którą rząd i Izba pragną przed zagranicą utaić jeszcze w ciągu tego roku.

Sejm pruski odroczył się do 31go b. m., albowiem wyczerpał porządek dzienny; przepis zaś wymaga 21 dni upłynięcia między uchwałą ustawodawczą a drugim odczytem; gdy przeto konstytucya związkowa uchwaloną została 8go, zatem drugi jej odczyt najwcześniej mógłby nastąpić 30go; ponieważ zaś tego dnia przypada święto, odczyt więc drugi nastąpi 31go; wniosek rezolucyi Assmanna naznaczony jest na 29go.

Pocztą Lloyda otrzymano w Tryeście wiadomości z Aten, Smirny i Konstantynopola z dnia 4 b. m. Z Aten donoszą tą pocztą, że Rangabe przeznaczony na posła greckiego w Washingtonie, odjechał tamże. Rząd prowadzi gorliwie przygotowania militarne; tegoroczny pobór powiększy armię o 30,000 ludzi. W Ameryce i Anglii zamówiono siedm statków pancernych; a do marynarki kupieckiej zaciągają wielką liczbę majtków. Jeneralny konsul francuski w Smyrnie domagał się od gubernatora wyspy Chio zadosyć uczynienia z powodu naruszenia mieszkania tamecznego biskupa katolickiego, wszelako dotychczas nie uzyskał czego żądał.

Sułtan przyznał wice-królowi Egipskiemu tytuł „władzcy Egiptu“ (*Hekim el Misr*). Wieść krąży, że Nubar pasza ma polecenie proponowania Porcie, aby wypuściła niejako w dzierżawę wice-królowi Egipskiemu Arabię i Syryę.

Organa rządu rosyjskiego przypominają, że Epir posiada prawa, których Turcya nie szanuje, i że Rosya ma obowiązek dopominania się o ich wykonywanie, albowiem część Epiru należała była do wysp Jońskich, które były posiadłością wenecką, i traktatem z dnia 24 marca 1800 zawartym w Konstantynopolu między Anglią a Rosyą, część ta Epiru przeszła pod panowanie tureckie, przyczem zastrzeżono jej swobody autonomiczne, które o tyle tylko uległy zmianie, że zezwolono, aby naczelnikiem kraju był muzułmanin. Epiroci mieli się rządzić sami, płacić ryczałtowy haracz mający zastąpić wszelkie podatki. Przywileje te były szanowane do r. 1806. Dopiero gdy w tymże roku wybuchła wojna rosyjsko-turecka, a Porta oddała Epir pod tyrańskie rządy Alego paszy Janiny, zmieniły się rzeczy, i Epir stał się widownią strasznych prześladowań. To podniesienie teraz sprawy Epiru nie jest bez znaczenia, wobec przygotowań zbrojnych Rosyi na południu i agitacyi greckiej i rosyjskiej.

Hamburska *Börsenhalle* podaje telegram z St. Nazaire, dokąd zawijają okręty wprost z Ameryki płynące, a donosi on, że 14 kwietnia trwało jeszcze bombardowanie Vera Cruz przez Juarystów, a Puebla dostała się w ich ręce. W ogóle wiadomości z Mexyku są wciąż niepewne: kiedy bowiem jedne mówią, że Cesarz przebił się do stolicy, a Marquez śpieszy na odsiecz Vera Cruz, to drugie utrzymują, że Porfirio Diaz zniósł Marqueza już pod Pueblą. Donoszą także o rozkazie Juareza, aby gdziekolwiek Cesarz Maksymilian wpadnie w ręce republikanów, odstawiono go pod strażą do najbliższego portu, zkąd mógłby odpłynąć.

Między Turcyą a Persyą miał dawno toczony spór przybrać obecnie większe rozmiary. Namik pasza gubernator Bagdadu, który dowolnie ściąga podatki, nałożył takowe i na tamecznych kupców perskich. Rząd teherański domaga się przeto usunięcia gubernatora, ale w Konstantynopolu nie chcą o tem słyszeć. Dyplomacya rosyjska wspiera Persyę w tem żądaniu, aby Turcyi przysporzyć kłopotów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 10 maja wieczór. *La Patrie* pisze dzisiaj: Traktat tyczący się Luxemburga jutro będzie podpisany. Wczoraj pełnomocnicy państw parafowali akt tyczący się międzynarodowego stanowiska Luxemburga, zneutralizowania Księstwa, opuszczenia twierdzy; termin wyprowadzenia wojsk pruskich naznaczony mniej więcej do czterech miesięcy. Luxemburg pozostaje w rękach króla Holenderskiego pod rękojmią mocarstw. W sobotę odbędzie się posiedzenie konferencyi. *L'Etendard* mniema, że na posiedzeniu sobotniem pełnomocnicy będą mogli podpisać traktat, który naznacza, że związek Luxemburga z Niemcami zupełnie ustał, Prusacy odwołują załogę swoją i burzą twierdzę, a księstwo Luxemburskie pozostaje pod zwierzchnictwem króla Holenderskiego zneutralizowane, i neutralność jego poręczona jest przez mocarstwa reprezentowane na konferencyi.

Belgrad 10 maja. Czerkiesi osiedleni w Turcyi domagają się powrotu pod panowanie rosyjskie. 400 rodzin przybyło na granicę serbską żądając, aby ich przez kraj przepuszczono.

Kursa. **Wiedeń** 10 maja. godzina 2 po połud. Metaliki 59·40. — Pożyczka narodowa 70.10. — Losy z roku 1860 87·20. — Akcye banku 724. — Akcye kred. 177·20. — Londyn 128·75. — Srebro 127·—. — Dukat 6·07.

Paryż 10 maja wieczór. Renta w końcu 68.95.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 maja	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	112
— nowe obr. „	122	118
Listy zast. pol. bez k.	70	68
Banknoty pol. 100 złr.	396	386
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	194	189
Bankn. pr. za 150 złr.	79	77
Srebro nowe austr.	127½	125½
Dukat ważny	6 10	5 95
Napoleon d'or	10 35	10 15
Półimperyały rosyjs.	10 60	10 30
Listy galic. nowe z k.	78 25	77 50
— — stare „	81 75	80 75
Oblig. indem. „	69 —	67 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	215	210
„ L.-Cz. z całą wpł.	180	175

Wiedeń 10 maja (t)	złr.	cent.
5% Metaliki	59	40
5% Pożyczka narod.	70	10
Akcye banku wied.	724	
— — kred.	177	20
Losy 5% z r. 1860	87	20
Srebro	127	—
Londyn 10 funt. szter.	128	75
Dukat pojedynczy	6	7

Wiedeń 10 maja	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	55 75	55 65
— Pożyczka narod.	70 30	70 20
— Metaliki na m. k.	60 90	60 80
— Obl. ind. niż. Aus	87 25	86 75
— — czeskie	— —	88 —
— — węgiers.	72 50	72 —
— — chor. i b.	75 —	74 —
— — galicyjs.	68 25	67 25
— — bukow.	67 —	66 50
— — siedmgr	66 75	66 25
Pożyczka głod. gal.	98 —	97 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 —	90 80
4% Galicyjskie	76 50	76 —
5½ Węgiersk. los.	87 —	86 50
5% Boden Cr. austr.	107 —	106 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	143 —	142 —
— — 1854	77 —	76 —
— — 1860	87 20	87 —
— — 1864	79 20	79 10
— Como-Rente	17 50	17 —
— Kredytowe	123 75	123 25
— żegl. par. na D	87 —	86 —
— Ks. Esterhazy	90 —	85 —
— Księcia Salm.	30 50	29 50
— — Palfy	25 —	23 —
Losy ks. Klary	26 —	24 —
— hr. St. Genois	23 —	21 50
— miasta Budy	25 50	25 —
— ks. Windischgr.	17 50	16 50
— hr. Waldstein	21 —	20 —
— hr. Keglevich	11 10	11 —
— Rudolfa	12 50	11 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	723	722
Zakładu kredytowego	177 —	176 80
Żeglugi par. na Dunaju	174 —	173
Kolei półn. Ferdynau	1648	1645
— rządowej fr.-a.	207 10	207 —
— zachodniej c. El	139 —	138 50
— Pardubickiej	124 75	124 25
— południowej	201 —	200 —
— Galicyjskiej	213 —	212 60
Czerniow. z wpł. 80%	177 50	177 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	111 25	111 —
Augsg. 100 zł. nr	4	108 70	108 50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	109 —	108 80
Hamb. 100 mark.	2½	96 50	96 50
Londyn 10 fun.	3	129 25	129 25
Paryż 100 frank.	3	51 20	51 10

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	18 10	18 —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 9	6 8
— — obrączk.	6 9	6 8
Złoto *al marco*	6 21	6 20
Napoleondory	10 32½	10 31½
Suwereny		17
Fryderyki	10 90	10 80
Luidory (niemieckie)	10 85	10 75
Suwereny angielskie	12 90	12 85
Imperyały rosyjskie	10 65	10 60
Srebro	27 75	27 25
— kupony	27 75	27 25
Talary związkowe	1 93	1 92
Pruskie bilety kas.	1 93½	1 92½
Lwów 9 maja		
Dukat	6 19	6 13
Półimperyał rosyjski	10 78	10 63
Rubel srebr. rosyjsk.	2 1	1 96
Talar pruski	1 96	1 92
Listy gal. b. kup. w. a	76 90	76 7
— — m. k	80 68	79 83
Obligi indem. b. kup	68 8	67 17
Akc. kol. gal. b. kup	211 33	208 17
„ „ lwow.-czer.	176 —	172 67

Warsz. 9 maja	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 25
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	68 —	67 50
kupon „	— —	1 52⅔
Listy likwidacyjne	56 75	56 25
kupon „	—	1 76⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	70 —	66 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 67	56 17
5% Pożyczka loteryjna	110 75	110 25
Wrocł. 9 maja		
Banknoty austryac.	76⅚	76⅓
Polskie bilety bank.	79	—
„ Listy zastaw.	53	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 10 maja		
Renta 3%		68 70
Londyn 10 maja		
Konsole		91⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* 8 — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano – z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Napoje musująco-chłodzące

wyrobu własnego,
sprzedaje po cenach następujących:

Woda Sodowa i Selcerska butelka	6 ct.
dto dto 100 but.	5 złr.
dto Syfon kwartowy	12 ct.
dto „ pół-kwart.	6 „
Limoniada musująca, butelka . .	12 „
Puncz musujący dto . . .	15 „

Woda musująca z żelazem przez Towarzystwo lekarskie próbowana i za zupełnie dobrą uznana (każda flaszka zawiera 2 grana węglanu żelaza w zupełnem rozpuszczeniu), butelka . . . . . 6 „

Zastaw za butelkę 4 ct., za Syfon 1 złr.

(811-1-6 ***A. Siedlecki,***
Aptekarz pod „Białym Orłem“ w Krakowie.

Cukiernik „pod drzewkiem“ ***M. Nowakowski*** w Krakowie, poleca Szanownej Publiczności **Lody** na sposób francuski robione: Ananasowe i Orzechowe po **18** ct.; zaś w innych smakach, duża porcya po **16** ct., mała po **10** ct., przyczem i wszelkie obstalunki **Lodów i Galaret zimnych**, w formach różnego kształtu jak najtaniej uskuteczniane będą. (787)

Odezwa.

Na podstawie uchwały ogólnego Zgromadzenia z dnia 22 Stycznia 1863, Wydział Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni postanowił zarządzenie stałego Zakładu we Lwowie do sprzedaży koni publiczną licytacyą, oraz pozbywania powozów, szorów, siodeł itp. przyrządów.

Pierwsza tego rodzaju licytacya odbędzie się

18go i 20go Czerwca r. b.

w obec Komisyi wysadzonej z grona Towarzystwa chowu koni.

Prawo brania udziału w dostarczaniu koni i przedmiotów wyżej określonych, przysłuża każdemu, wszakże tylko za biletem podjętym w Kancelaryi Towarzystwa.

Interesowani zgłoszą się do kancelaryi Towarzystwa (ulica Szeroka L. 10¼) **najpóźniej do 7 Czerwca**, ponieważ tego dnia zamykają się zapisy i wykazy, które następnie drukiem ogłoszone będą.

Wstęp na plac licytacyi wolny za biletem bezpłatnym w kancelaryi Towarzystwa wydanym.

Wydział Towarzystwa liczy na żywy współudział, tem bardziej, że znaczne zniżenie cen na kolei Karola Ludwika do transportu koni jest zapewnione za wdaniem się Towarzystwa, — co powinno zachęcić kupców zagranicznych.

Od Wydziału galic. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Lwów 1go Maja 1867. (760-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 5376.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wyrestaurowania i ustawienia dotychczasowych łazienek na Wiśle do kąpieli dla kobiet przeznaczonych odbędzie się w dniu 15 Maja rb. w gmachu Magistratu, w biórze Departamentu V. do godziny 2éj po południu, licytacya przez oferty.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 492 ct. 8 w. a.

Wadyum wynosi 50 złr. w. a.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków 3go Maja 1867. (810-1-3)

Leśniczy doświadczony, który pełnił ten obowiązek dotąd w pruskim Szląsku, opatrzony dobremi świadectwami, **szuka posady** albo w Galicyi lub w Krolestwie Polskiem, mogąc takową zaraz przyjąć.

Bliższą wiadomość powziąść można na Zwierzyńcu pod L. 36 za rogatką, piąty dom na lewo. (786-1-3)

Poszukuje się
zdatnej
Panny Służącej
biegłej w krawieczczyznie.

Zgłosić się pod L. 23 w Rynku na pierwsze piętro. (813-1-4)

W stadzie koni w Dembnie,
1¼ mili od stacyi kolei żelaznej Słotwina, są do sprzedania

3 Ogiery młode,

jeden z tych 6-letni — dwa 4-letnie.

Stajnia w Dembnie została zaszczycona na wystawie rolniczo-przemysłowej w Wiedniu w r. 1866 medalem srebrnym i pierwszą nagrodą.

Bliższa wiadomość u właściciela w Dembnie, ost. poczta Brzésko. (774-2-3)

Poszukuje się do kupienia **Folwarku**, od 80 do 120 morgów. Zgłoszenia w tym względzie odbierze *Jan Kunaszowski* w Tarnowie. (776-2-3)

Nowo wystawiony

MŁYN WODNO-PAROWY

Hr. Ludwika Wodzickiego i Spółki,

w Tyczynie pod Rzeszowem,

oddał wyłączny Skład główny swej

MĄKI

dla KRAKOWA

Tadeuszowi Tarasiewiczowi,

która to firma nietylko sprzedaż hurtowną ale i kontrakty i zamówienia w naszem imieniu uskutecznia.

(814-1-3) ***Z Dyrekcyi Zakładu.***

Następujące wynalazki przez sławnego chemika Aptekarza pana *Bergmanna* w Paryżu, 70 Boulevard Magenta, odkryte i za najlepsze uznane, polecają się łaskawemu uwzględnieniu.

Mydło **smołowcowe** na wszystkie nieczystości skóry, po 40 cent.

Wata **na gościec** we wszystkich cierpieniach gośćcowych, nadspodziewanie skuteczna. Paczka 40 i 80 c.

Tynktura **na porost wąsów i brody**, najpewniejszy środek na wywołanie gęstego porostu nawet u młodych ludzi w najkrrótszym czasie, flaszka 1 złr. i 2 złr.

Pomada **lodowa**, od wielu lat znana i sławna, do wzmocnienia i kędzierżawienia włosów, 40, 60 i 80 c.

Wełna **na zęby** na natychmiastowe uśmierzenie każdego bólu zębów. Paczka 25 cent.

Patentowane w cesarskich francuskich miastach. (661-5-)

☛ Jedyny Skład dla Krakowa u Aptekarza ***Stockmara.***

☛ Tamże dostać można:

Apteczek homeopatycznych

w płynach jako też i w pigułkach, od 3 do 10 złr.

Pojedynczo każdy środek 20 c. flakonik.

☛ Tamże dostać można

Dra Göllis **Proszek trawienia** po złr. 1·26 i 87 cent.

Stroińskiego **Woda na na oczy**, flakou złr. 1.

Idiaton, Krople niezawodne na ból zębów. flakon 40 cent.

(Z przesyłką pocztową 20 cent. więcej).

Najnowsze i najmodniejsze

KAPELUSZE SŁOMKOWE

w składzie fabryki kapeluszy słomkowych.

B. Frieda

w Wiedniu, Stadt Adlergasse Nr. 1.

po następujących najtańszych cenach:

1 Panama kapelusz mezki ubrany	złr. 3·50
1 Florencki „ „ „	złr. 2·50
1 „ „ dla chłopca „	złr. 2 —
1 Ciemny lub siwy kapelusz mezki	złr. — 80
1 Ciemny angielski „ „	złr. 1·50
1 Ciemny kapelusz dla panienki od 65 kr. do	złr. 1·50
1 „ „ damski od 90 kr. do	złr. 1·80
1 Kapelusz ogrodowy dla chłopca lub panienki	złr. — 60
1 „ „ dla chłopca lub damy	złr. — 80
1 Florencki kapelusz dla panienki	zł. 1·50
1 „ „ damski	złr. 2 —
1 „ „ dziecięcy	złr. — 80
1 Kapelusz do kąpieli lub pływania	złr. — 50
Zamknięte kapelusze damskie od	złr. 1,

złr. 1 kr. 50 do 4 złr. w. a.

KAPELUSZE LAKIEROWANE

w najlepszym gatunku i w najpiękniejszych kolorach 1 czarny 1 złr. 50 kr., popielaty lub biały 1 złr. 80 c.

☛ **Uwaga.** Biorący najmniej ½ tuzina otrzymuje od powyższych cen 10% zniżki, biorący cały tuzin otrzymuje 15% zniżki i bezpłatne opokowanie. (693-8 12)T

Letnie pomieszkanie.

W Piaskach, obok rogatki mogilskiej, jest do wynajęcia każdego czasu mieszkanie, złożone z 8iu pokojów i 2 kuchni. W razie potrzeby podzielić można na dwa zupełnie odosobnione. Przy domu jest piękny ogród. Pomieszkanie to oglądać można codziennie od godziny 12 do 2ej w południe. (777-2-3

Z zaręczeniem do zachowania włosów.

Łysym dla dostania porostu. — **Nie mającym brody. dla dostania tejże.**

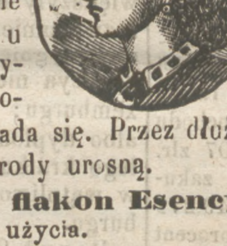
Najnowszy hygieniczny Kosmetyk

przez Jego c. k. Ap. Mość dla wszystkich prowincyj austryackich c. k. wyłącznie uprzywilejowana

EVALINA,

pomada siły porostu włosów, esencya porostu brody,





której używając według przepisu będącego przy każdym słoiku i flakonu, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach, zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów— posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie łysiny porosną, a młodym brody urosną.

1 słoik Pomady 1 złr. 50 cent. — flakon Esencyi 2 złr. 50 cent. z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłkowy w dużych i małych ilościach: ***Karol Mally w Wiedniu***, na Wideniu, Hauptstrasse N. 69, także w małych ilościach w c. k. **Aptece nadwornej.**

☛ **W Krakowie** główny Skład mają: Handel towarów norymbergskich, ***Józef Jahn*** — w Tarnowie *W. T. A. Wielogórski* — w Bielsku *A. Herrmann* — w Brzeżanach *B. Fandenhecht* — w Czerniowcacd *Ignacy Schnirch* — we Lwowie *Adolf Berliner*, aptekarz — w Ołomuńcu *A. C. Lederer* — w Radowcach *Ign. Schnirch.* (247-7-)T

Dla Starych i Młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Czasopismo dla medycyny sądowéj i publicznéj opieki zdrowia.

(Zeitschrift für gerichtliche Medizin und offentliche Gesundheitspflege.) omówiła jak następuje: **wyroby na porost włosów Ewalina** ze stanowiska fachowo-nauk.

Dr. M....r, Pan Karol Mally niedawno wynalazł bardzo szczęśliwą kompozycyą pomady i esencyi na porost włosów, którą nazywa **Ewaliną.** Poprzednie jego podobne wyroby dla włosów znalazłby ogólne wzięcie dla owéj rzeczywistéj wartości, i w najodleglejszych kołach wiele sobie przyjaciół zjednały. Przez ciągłe dochodzenia i doświadczenia udało się teraz Panu Mallemu złożyć mięszaninę, która w chemicznéj czystości przewyższa wszystko, co w nowszym czasie w świecie higieniczno-kosmetycznym wynalezione było. **Działalności Ewaliny są zdumiewające**: zapobiega wypadaniu włosów, wzmacniając dno włosów nadaje tymże niezwyczajną miękkość, elastyczność i jaśniejący połysk, niemniéj skutecznie zapobiega przykremu tworzeniu się łupieżu na porośniętéj głowie, zasługuje więc na najlepsze polecenie. W rekonwalescencyjnéj chorobie, gdzie dno włosów zwykle suche, pękające i łuszczące się, wskutek czego włosy tak bardzo wypadają, Ewalinowa esencya na porost włosów okazała się bardzo skuteczną.

Przeciw

Chorobom bydła

i zarazie bydła

znajduje jak najkorzystniejsze użycie

Korneuburski Proszek dla bydła,

koncesyonowany przez **rząd c. k. Austryacki, kr. Pruski i król. Saski,** wyszczególniony **medalem Hamburskim, Londyńskim, Paryskim, Monachijskim i Wiedeńskim,** i używany z jak najlepszym skutkiem w masztalarniach Jéj Mości **królowéj Angielskiéj,** jak również Jego Mości **króla Pruskiego.**

Proszek ten prawdziwy utrzymują:

☛ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera,** p. ***A. Aleksandrowicz*** i p. ***J. Jahn.*** w *Białej* p. E. Keller — w *Bılsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — *Borszczowie* p. Niemczewski, — w *Brzeżanach* p. J. Margulies. p. Dunikowski aptek. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Gródku* p. I. Willig, — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt.— w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa i p. A. Scitowicz i Syn — w *Przeworsku* p. S. Keller— w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski— w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa i p. K. Verderber — w *Smolnicy* p. F. Wimmer — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz — w *Tarnowie* p. W. T. Wielogórski— w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz, p. Soter i Zeliner — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pani B. Wątorkowa wdow — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski Spółka.

Ostrzeżenie! Ogólna wziętość Korneuburskiego Proszku dla bydła spowodowała niektórych przemysłowców do zrobienia jego podobizny; a ponieważ te falsyfikaty składają się z bezwartościowej mięszaniny różnych ziół, są przeto bez wszelkiej działalności. Uprasza się więc panów Gospodarzy, aby przy kupnie Proszków szczególnie na to uważali, że tylko te pakiety są prawdziwe, które noszą na sobie odciski Londyńskich, Paryskich, Monachijskich i Wiedeńskich medali — z firmą apteki obwodowej w Korneuburgu i pieczątką tejże, na co tem więcej zwraca się uwagę, że fałszerze usiłują przez podobne ubranie paczki wywołać złudzenie. (97-10-)T

We wszystkich krajach c k. austryackich słynnie znane

Reumatyzmowe płótno

angielskie patentowane

przeciw wszelkim

reumatycznym cierpieniom,

mianowicie jako zachowawczy środek przeciw podagrze, róży, spruchnieniu członków i kolkom, zarazom, przeciw każdej słabości reumatycznej jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów, z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z objaśnieniem po 1 złr. 5 cent. w. a. Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 cent. w. a. (561-5)

Jak również sławny paryzki

Plaster uniwersalny

przeciw wszelkim ranom, przeziębieniom członków i odciskom.

☛ Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 25 centów — i jest do nabycia w KRAKOWIE w aptece pana ***Ernesta Stockmara*** i we LWOWIE w aptece p. ***Zyg. Rukera*** „pod Srebrnym Orłem.“ W aptece ***E. Stockmara*** również dostać można:

Pate pectorale,

wyborny środek na chrypkę i kaszel pudełko 40 c.

Woda do ust

na wzmocnienie dziąseł flacon **50 cent. i 1 złr.**

Eau de Pincesses-Augusty Renard,

woda do mycia, na piegi i wyrzuty najlepszy środek toaletowy **dla Dam** nadający delikatną i białą cerę flakon **75 c.**

Lubownikom pięknych drzew owocowych.

Instytut zakonników Józefitów w Ruszczy przy Krakowie ofiaruje lubownikom przepyszny zbiór **drzew owocowych,** doborowych, najnowszych, w najlepszym gatunku, szpalerowych, piramidalnych, niskich, jako też i wysokopiennych; nadto piękne odmiany Róż ciągle kwitnących (hybride), pnących się (remontant) najnowszych.

Skład przy ulicy Sgo Jana naprzeciwko Hotelu Saskiego.

Za wszystko zaręcza przełożony Instytutu. (712-7-)

Do Amatorów dobrej Herbaty!

Odebrałem świeży transport Herbaty z Hong-Kong w dwóch gatunkach, nadeszłej do Londynu okrętem „Erlking,“ której każdego czasu dostać można po 4 i 3 złr. za funt we **Lwowie,** przy ulicy S. Jana pod L. 897, kamienica Wgo *Onyszkiewicza,* na pierwszem piętrze.

Biorącym funtów 10 daję rabatu funt, zaś 6 funtów przesyłam franko. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam natychmiast. (674-11-12)T

Xaw. Górski.

PORTLAND-CEMENT

z fabryki polskiej

Wgo ***Ciechanowskiego* w Grodźcu**

świeżo sprowadzony, jako ze wszystkich innych rodzajów Cementu **najdoskonalszy,** trwałością swą wszystkie inne fabrykata przewyższający — polecam **z własnego doświadczenia.**

☛ Jest do nabycia na beczki lub znacznemi partyami w Krakowie w Domu handlowym (812-1-6)T

Antoniego Helcla.

HOTEL

„pod Węgierską Koroną“

(*„ungarische Krone“*)

w WIEDNIU.

Podpisany ma zaszczyt niniejszem donieść, że więcej niż sto lat istniejący **Hotel „pod Węgierską Koroną“** Stadt, Himmelpfortgasse N. 14 nabył, a teraz *po wykończeniu zupełnego przekształcenia odpowiedniego potrzebom czasu i umeblowawszy zupełnie nowo* **w d. 20 Maja otwiera.** Na większą wygodą w mieszkaniach, najstaranniejszą usługą, dobrą kuchnią i napojami, po najtańszych cenach, spodziewa się podpisany zasłużyć na zupełne zadowolenie i Względy wysokiej Szlachty, jako też Szanownych Podróżnych.

(758-1-4) ***Franciszek Richter.***

Z dniem 1 Czerwca otwarte będą

KĄPIELE SIARCZANE

w SWOSZOWICACH

¾ mili od Krakowa odległe.

Słynne swą skutecznością wody Swoszowickie w rozlicznych chorobach, mianowicie zaś w długotrwałym gośćcu, zastarzałych dnawych cierpieniach, porażeniu, we wszystkich chorobach skórnych, w dolegliwości nerwów,

należą do **najsilniejszych** wód siarczanych;

z powodu zaś zawartych w nich części żelezistych, celują nad wszystkiemi niemal wodami siarczanemi w Europie.

Zakład kąpielny w Swoszowicach

pragnąc, aby chorzy nietylko ulgę w cierpieniach, ale oraz wygodę i przyjemność znajdowali, dołożył wszelkich starań dla zjednania tym kąpielom zasłużonego wzięcia.

W tym celu zaprowadzone zostały liczne ulepszenia, jakoto:

przez pogłębienie studni źródłowej zapewniono się pod względem **dostatecznego i ciągłego przypływu wody siarczanej;**

zaradzono brakowi wody słodkiej i czystej do picia przez urządzenie pompy, której dotąd nie było;

sprawiono w łazienkach nowe **wanny metalowe wybielane,** na które siarka nie działa;

zaopatrzono łazienki we wszelkie potrzeby wymagane dla zdrowia i wygody gości;

urządzono szybką usługę obojej płci;

odnowiono i odświeżono tak łazienki jak i mieszkania gości, które nowo pomalowane i urządzone zostały;

postarano się o **dobrego restauratora,** a tem samem zapewniono gościom kąpielowym dobrą kuchnię z szybką usługą obok cen umiarkowanych;

urządzono **czytelnię dzienników i czasopism polskich, niemieckich i francuskich,** w której zarazem będzie można **dostać do czytania dzieła** na żądanie.

ogród urządzony został na nowo i upiększony; **postarano się, aby muzyka wojskowa dawała koncerta** w łazienkach, jak również staraniem będzie Zakładu zarządzić zabawy i rozrywki nietylko dla uprzyjemnienia chorym pobytu, ale oraz, aby liczni goście z Krakowa znajdowali w Swoszowicach chętne miejsce wycieczek.

Dla ułatwienia przyjazdu osobom w Krakowie stale mieszkającym, a chcącym używać kąpiel w Swoszowicach,

OMNIBUS krążyć będzie dwa razy dziennie między Krakowem a Swoszowicami, a mianowicie odchodzić będzie codziennie z Rynku o godzinie 7ej rano i 4ej po południu.

Nadto Zakład Swoszowicki zostawać będzie pod okiem biegłego lekarza.

Zamówienia mieszkań, zasięganie wiadomości i objaśnień o ceny mieszkań lub o inne warunki, jak niemniej wszelkie informacye lub stawianie życzeń szczególnych, nadsyłane być mają do

Zarządu kąpielowego w Swoszowicach poczta Mogilany,

jak niemniej ***Administracya Czasu*** podejmuje się pośredniczyć w tym względzie i ułatwiać korespondencyę z Zakładem. (756-3-6)

KSIĘGARNIA
D. E. FRIEDLEINA
W KRAKOWIE
otrzymała:
Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau,
von
A. Essenwein.
4to. Stron 229 z 80 tablicami.
Cena złr. 30 w. a. (716--3)

Za 8 dni opuści prasę
Katechizm homeopatyczny,
nauczający Homeopatyi gruntownie w trzech godzinach.
Cena jednego egzemplarza 40 cent. — z przesyłką pocztową 46 cent.
Księgarnia ***F. H. Richtera*** we Lwowie (722-1 3)T

Domek z ogródkiem,
do sprzedania w Krakowie na Piasku, przy ulicy Garbarskiej pod L. 71 IV. (640--3)

KOMITET
Towarzystwa kosumcyjnego
zawiadamia niniejszem Członków Towarzystwa, że od dnia 1go Maja b. r. zawartą została nowa umowa w celu dostarczania członkom taniego pieczywa. Pieczywa tego można dostać za markami Towarzystwa, których z odpowiednim rabatem w sklepie własnym przy ulicy Mikołajskiej dostać można.

Wszelkie pieczywo jest świeże codziennie o 6 godzinie rano, po południu zaś o 6tej są świeże bułki centowe.

Pieczywa dostać można:
w sklepie piekarskim na ulicy Grodzkiej w domu Rydla Nr. 70 (niegdyś piekarnia Warszawska); (570-3-4)
w sklepie Towarzystwa konsumpcyjnego ulica Mikołajska, w Sukiennicach Nr. 9. obok składu mąki ze Szczepanowic.

L. 86 **Obwieszczenie.**

Celem wydzierżawienia budowy ratusza w gminie Wilamowicach w powiecie Bialskim, której kosztorys przez wysoką ck. Komisyę Namiestniczą badany, wynosi 6.870 złr. 50½ c., odbędzie się publiczna licytacya w kancelaryi urzędu gminy Wilamowic, w dn. 15 Maja 1867.

Gdyby pierwsza licytacya była bezskuteczna, odbędzie się druga w dniu 22 Maja, a trzecia 29go Maja nieodwołalnie miałaby miejsce.

Mających chęć podjęcia tego przedsiębiorstwa, zaprasza się niniejszem na wyżej oznaczony dzień z tem, aby przepisane 10% wadyum przed rozpoczęciem licytacyi złożyli. Warunki licytacyi jako też kosztorys można każdej chwili w zwyczajnych urzędowych godzinach w tutejszej kancelaryi urzędu gminnego przejrzeć.

Urząd gminy Wilamowic 1 Maja 1867.
Jan Krysta,
(744--3) Przełożony gminy.

K o n k u r s.
N. 140

Celem obsadzenia dotychczasowej posady lekarza miejskiego doktorem medycyny, z roczną płacą 200 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem Konkurs z terminem do dnia 15 Czerwca b. r.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w powyższym terminie swe podania przy załączeniu dyplomu doktorskiego i dowodu znajomości języka polskiego do urzędu Kamery miasta Tuchowa przesłać.

Tuchów dnia 4 Maja 1867.
(757-2-3) Zwierzchnik gminy:
Krogulski.

C. k. uprzyw. pierwsza
FABRYKA MĄKI z KOŚCI
J. Fichtnera i Synów
w Atzgersdorfie przy Wiedniu,
uwiadamia przy nadchodzącej porze PP. właścicieli dóbr i gospodarzy wiejskich, iż i tego roku zaopatrzyła się **w wielki zapas** co do gatunku **wszechstronnie** znanej mąki z kości, i że sprzedawać będzie takową po cenach umiarkowanych.

Zwracając powtórnie **głównie** uwagę na to, iż jedynie obstalunki przesłane na ręce pana ***Szymona Goldmanna*** **w Tarnowie.** umocowanego Ajentą na całą Galicyę, **zrealizowane** zostaną, uprasza PP. właścicieli dóbr i gospodarzy wiejskich z swemi obstalunkami udawać się do tegoż pana, gdyż li tylko za tegoż pośrednictwem **zawierzytelniającym 3 do 4-miesięczny kredyt,** udzielonym być może. (709-4-6)T

ZAPROSZENIE
do subskrybcyi na akcye c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO;
kapitał 3,000,000 złotych w walucie austryackiej
w 15,000 akcyach po 200 złotych wal. austr.

Podpisani założyciele rozebrali między siebie **2500** sztuk akcyj w kwocie **500,000** zł. w w. a.; na drodze prywatnej subskrybcyi umieszczono już **4693** akcyj w kwocie **938,600** zł. w. a. — resztujące zaś **7807** akcyj przeznaczono do rozebrania w drodze publicznej subskrybcyi.

Do subskrybcyi wyznaczony został termin od dnia **9 do 23 Maja 1867 roku,** w którym to dniu subskrybcya zamkniętą będzie. — Listy subskrybcyjne złożone będą:

we **Lwowie** w biórze komitetu założycieli c. k. uprz. galic. akc. **Banku hipotecznego** przy ulicy Długiej Nr. 39;
w **Krakowie *w biórze Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnego Ubezpieczenia*** i w kantorze p. ***Stanisława Feintucha;***
w **Brodach** w domu bankowym panów ***Nathansohna*** i ***Kallira;***
zaś w **Bochni, Brzeżanach, Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Trembowli, Wieliczce, Zaleszczykach, Złoczowie** i **Żółkwi** w biórze Zwierzchności gminnej.

Przy subskrybcyi złożona być winna kaucya w kwocie 20 złotych wal. austr. za każdą akcyę, bądź w gotowiźnie, bądź w papierach publicznych według ostatniego kursu giełdy wiedeńskiej, w książeczkach galicyjskiej Kasy Oszczędności, w asygnatach kasowych ck. uprz. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, lub Banku Anglo-Austryackiego. Na złożoną kaucyę kwit wydawany będzie.

Jako pierwsza wpłata rozpisane zostają 40 procent czyli 80 złotych wal. austr. na każdą akcyę, które najpóźniej do dnia 23 Czerwca 1867 roku zapłacone być muszą. Po uskutecznionej wpłacie, kaucya w papierach publicznych złożona zwróconą, kaucya zaś w gotowiźnie wniesiona policzoną będzie na rachunek wpłaty przypadającej, i zarazem interymalne akcye z kuponami subskrybentom wydane zostaną.

Dalsze wpłaty, jeżeliby dobro przedsiębiorstwa tego wymagało, rozpisane być mogą tylko w skutek uchwały walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów na wniosek Rady Nadzorczej w ratach nie większych jak po 10 procent nominalnej kwoty, w przerwach przynajmniej trzechmiesięcznych. Termina tych wpłat zawsze 30 dni naprzód w gazetach ogłaszane będą.

Subskrybcya w powyższy sposób dokonana, uważana będzie zarazem jako przystąpienie do c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, pociąga więc za sobą poddanie się dotyczącym statutom i uznanie za ważne wszystkich postanowień przez założycieli, celem ukonstytuowania tego przedsiębiorstwa, powziętych. Na mocy § 65 statutów posiadanie dziesięciu akcyj daje prawo do jednego głosu na walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszów.

Zakres działania c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego, według statutów przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych, jest następujący:

1. Udzielanie pożyczek hipotecznych na nieruchomości, w gotówce lub w listach zastawnych, przez Bank wydawać się mających.
2. Nabywanie sum na dobrach ziemskich lub domach hipotecznych.
3. Udzielanie zaliczek na wszelkiego rodzaju obligacye rządowe i papiery publiczne, na giełdach austryackich urzędownie notowane, i eskontowanie takowych.
4. Eskontowanie weksli, tudzież załatwianie ich domicyliowania i inkasowania.
5. Przyjmowanie gotówki na bieżący rachunek, wydawanie oprocentowanych kwitów kasowych w najmniejszej kwocie po 50 złotych wal. austr.
6. Utrzymanie ze stronami rachunków bieżących bądź w drodze wydawania asygnatów (Cheques) bądź przez przepisywanie na stronnicach przekazanych.
7. Załatwianie wszelkich czynności Banku komisowego.
8. Udzielanie kredytu, statutem określonego przedsiębiorstwom społeczno-ekonomicznym, podniesienie przemysłu i handlu, lub w ogóle dobrobyt na celu mającym.
9. Udzielanie pożyczek pomniejszym przemysłowcom i rzemieślnikom za należytem bezpieczeństwem, z kasy zaliczkowej z Bankiem hipotecznym połączonej; nakoniec
10. zastrzegł sobie c. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny rozszerzyć swój zakres działania w ten sposób, iż dawać będzie zaliczki na płody rolnicze i zajmować się komisowo zakupnem i sprzedażą takowych. (748-4-8)

Lwów, dnia 1 Maja 1867. Założyciele c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
Włodzimierz* hr. *Dzieduszycki — Stanisław* hr. *Gołuchowski — Alfred Józef* hr. *Potocki — Ludwik Skrzyński — Józef Kolischer.

Promessy Losow z r. 1864,
których ciągnienie **d. 1 Czerwca r.b.** nastąpi, po złr. 2 cent. 50 wraz ze stęplem sprzedaje w Krakowie ***J. Bartl,*** Rynek główny pod L. 14.
(752-3-)T

Stósownie do uchwały Ogólnego Zgromadzenia z dnia 4 Kwietnia r. b. odbędzie się
nadzwyczajne ogólne zgromadzenie
Pierwszego Galicyjskiego Akcyjnego Towarzystwa rektyfikacyi i wywozu Spirytusu
na dniu 25 Maja rb.
W CZERNIOWCACH,
o godzinie 11éj przed południem, na które PP. Akcyonaryuszów Rada Zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić.

Przedmioty do obrad ogólnego zgromadzenia są następujące:
1. Wybór prezesa i czterech członków Rady Zawiadowczej.
2. Niektóre zmiany w Statucie przedsiębrać się mające.

Zwraca się uwagę PP. Akcyonaryuszów, że stósownie do § 14 Zgromadzenie jest prawomocne, jeżeli 6ta część kapitału Towarzystwa 300.000 złr. w. a. jest reprezentowaną;

następnie, że podług § 15 wszelkie wnioski do Ogólnego Zgromadzenia mają być 14 dni przed zebraniem Radzie Zawiadowczej przesłane. Wnioski te raczą PP. Akcyonaryusze do W. Prezesa Erazma Wolańskiego — Czarnokońce poczta „Dawidkowce" — przesłać.

Czarnokońce 16 Kwietnia 1867. (696--4)
Z Rady Zawiadowczej.



Puritas,
c. k. uprzyw. wyłączne
MYDEŁKO do ZĘBÓW,
Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.
Cena jednej paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes*".

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiej.
670-5-) ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „Wien, am Graben N. 11.

Zakład wodnej kuracyi
Dra Winternitz w Kaltenleutgeben,
odległe o godzinę drogi od Wiednia, pół godziny od stacyi kolei południowej Liesing.
Początek kuracyi wiosennej **w Maju.**
Zachwycająca okolica górzysta — wyborna woda źródłowa.
Kompletne urządzenie kuracyjne.
Na wszelkie zapytania udziela odpowiedzi właściciel Zakładu
Dr Wilhelm Winternitz,
(702--4) Docent kuracyi wodnej w Wiedniu, Kohlmessergasse Nr. 8.

Wiedeńskie Czernidło glansowne na bóty.
Jedyne w swym rodzaju i od 32 lat, to jest od istnienia podpisanej firmy w doskonałości niewyrównane
Wiedeńskie Czernidło glansowne na bóty,
bez kwasu siarczanego
Franciszka Fernolendta w Wiedniu,
posiada pomiędzy innemi i tę wyborną własność, że nawet po 2 i 3 latach jest miękkie i świeże, tak jak było po zrobieniu. Na skórę w ten sposób korzystnie działa, że takowa zawsze jest miękką; z największą łatwością najpiękniejszy połysk skórze nadaje, jakiego żadne inne Czernidło nie jest w stanie osiągnąć. — Za te przymioty odznaczył fabrykanta świetny Komitet wiedeńskiej wystawy gospodarczej w roku 1866 wielkim medalem zasługi. Czernidło to jest poleconem Szanownej Publiczności i panom kupcom jako artykuł, który, pomimo wszystkich podobizn, najlepsze w swoim rodzaju, a dla taniości najrozleglejsze może mieć wzięcie. Jest do nabycia za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, tak funtami jako i cetnarami, po 22 zr. za cetnar, w pudełkach, których 16, 8, 4, 2 i 1 na funt idzie. Odsprzedającym, którzy przynajmniej 1 cetnar biorą, odstępuje się odpowiednia zniżka. (1580-23-24)
FABRYKA: **w Wiedniu, Landstrassc, Hauptstrasse N. 74.**

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Germania	„ ***Schwensen***	11 Maja	
Borussia *	„ ***Franzen***	18 Maja	
Allemania	„ ***Meyer***	25 Maja	
Cimbria	kapit. ***Trautmann***	1 Czerwca.	
Hammonia	„ ***Ehlers***	8 Czerwca	
Teutonia*	„ ***Bardua***	15 Czerwca.	

Gwiazdką oznaczone parowce nie dobijają do **Southampton.**

Dnia 15 Maja przeprawiać będzie ***„Bawarya"*** kapitan ***Meyer,*** jako okręt nadzwyczajny, wprost do Nowego Jorku.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **115,** między-pokład tal. **60**
Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%. (7-17)

Z **Hamburga** do **Nowego Orleanu,** dobijając do Southampton, Towarzystwo powyższe wyśle dwa parowce: Ekspedycya nastąpi dnia 1go Października i dnia 1go Listopada r. b.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Poszukuje się obligów indemnizacyjnych na dobra Polanka wielka, imię Apolinarego Cieńskiego, w kwocie 600 złr. wystawionych, za które kilka złr. nad kurs ofiaruje się.

Właściciel poszukiwanych obligacyj raczy się zgłosić w Administracyi dziennika „Czas" (7615--3)

Pepsyna Grimault
czyli
Proszek ułatwiający trawienie.

Środek ten, niedawno w terapii znany, przywraca błonie śluzowej żołądka normalne przymioty — przyspiesza i reguluje *wydzielanie soków* czyli *sekrecyę.* W wypadkach niedokładnego odbywania się funkcyi trawienia, pepsyna ułatwia trawienie *substancyj białkowatych*, do których strawienia sam sok żołądkowy nie jest dostatecznym.

Z powodu tych własności używa się z wielkiem powodzeniem w słabościach pochodzących ze złego trawienia przez osoby dotknięte *katarem chronicznym żołądka*; przez kobiety w stanie *ciężarnym* lub *cierpiące na hysteryę i wycieńczenie.* Skutkuje cudownie na dzieciach *skrofulicznych* i mających skłonność do *krzywienia się kości pacierzowej,* jak również na osobach wycieńczonych przez długotrwałe słabości, *utratę krwi,* albo dotkniętych zbytnim odchodem uryny (diabetes) — u których trawienie zbyt mozolnie się odbywa.

Objaśnienia co do użycia pepsyny dołączone są do każdego flakonika zawierającego 12proszków. — *Pepsyna Grimault* istnieje nietylko w stanie proszku ale i w stanie eliksiru.

Dostać można w Krakowie w aptekach: pp. *Bruno Miczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptece pana *Elsnera.* (23-9-16)

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie pruchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich.**

Skład w Paryżu przy ulicy Rivoli N. 33; — w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* - w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego.* (12-19)

W całej Monarchii, dla swej nadzwyczajnej taniości dokładnej i sumiennej obsługi, przez Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność uznany
SKŁAD UBIORÓW
Leopolda Kellera
w Wiedniu,
Rothenthurmstrasse N. 3, I. piętro, naprzeciwko książęco-arcybiskupiego pałacu, róg Placu Sw. Szczepana,
poleca najwytworniejsze Suknie męzkie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Zupełny ubiór wiosenny
12 złr.
najnowszego kroju we wszystkich kolorach.

Wierzchnie suknie
8 złr.

Wiosenne surduty	od 5 do 25	„
Wierzchnie suknie	„ 8 — 30	„
Ubiory wiosenne	„ 12 — 36	„
Ubiory letnie	„ 10 — 26	„
Surduty do polowania	„ 6 — 25	„
Ranne suknie	„ 7 — 28	„
Fraki i surduty	„ 14 — 28	„
Księże suknie	„ 16 — 28	„
Surduty kancelaryjne	„ 4 — 14	„
Spodnie	„ 4 — 14	„
Różne kamizelki	„ 2½ — 8	„

Zamówienia osobiście lub listownie, z podaniem **miary górnej szerokości piersi, długości stanu, długości kroku,** będą pod zaręczeniem **najsumienniej** wykonane, a suknie, które nie dobrze leżą, zwrócone, będą przyjęte.

Próbki materyi na suknie, jakie sobie kto życzy, będą na żądanie bezpłatnie posłane, a na zapytania listowne odpowiada się listem opłaconym. Również zamienia się stare suknie na nowe, znów noszone suknie są zawsze bardzo tanie w wielkim wyborze do sprzedania.

Opierając się na tem, że wszystkie m je towary za **gotówkę** kupuję, że jestem w **bezpośrednim stosunku** z pierwszemi fabrykami tutejszo-krajowemi i zagranicznemi, nareszcie opierając się na mojej **stałej zasadzie,** aby najsumienniej każdego obsłużyć, ośmielam się o tyle odwołać się do zaufania Szanownej Publiczności, o ile zawsze staraniem mojem będzie wszystkim wymogom jak najlepiej odpowiedzieć.

Leopold Keller,
Rothenthurmstrasse N 3, I. Stock, gegenüber dem fürsterzbischöfl. Palais,
(489-9-30) Ecke des Stephansplatzes.



A. KALLENBERGA
sławne w świecie
Anatomiczne i Etnologiczne
MUZEUM.
Otwarte od godz. 9 z rana do 7éj wieczór.
Trwać tylko będzie przez krótki przeciąg czasu.

Dodatek do Nru 109 „CZASU“ z dnia 12 Maja 1867.

Wiedeń 11 maja. Jak już wspomnieliśmy, wniósł Dr. Racky na trzeciem posiedzeniu sejmu chorwackiego protest przeciwko urzędowaniu komisarza królewskiego Cseha w Riece. Główna osnowa protestu tego jest następująca:

„Życzymy sobie usunięcia p. Cseha, który miasto uśmierzenia dawniejszych, coraz nowe wywołuje zatargi. Wysłanie jego sprzeciwia się prawom zasadniczym Trójkrólestwa, ponieważ jeszcze nie zakończono układów między Węgrami a Trójkrólestwem, którego częścią składową jest właśnie Rieka. Od roku 1848 wszelki między Węgrami a miastem tem przestał istnieć związek, dla tego Riece nie można udzielać głosu w sejmie węgierskim. Powtarzamy zapadłą d. 20 lutego 1866 r. w tej mierze jednogłośną uchwalę, i oświadczamy się przeciwko wszelkiemu wmięszaniu się ministerstwa węgierskiego w sprawy Rieki i protestujemy przeciwko postępowaniu, sprzeciwiającemu się prawom i samodzielności Trójkrólestwa.“

Odczytaniu tych słów przeciągłe towarzyszyły oklaski i głośne okrzyki Żywio! ze wszystkich stron, szczególnie zaś z przepełnionej publicznością galeryi.

Poseł z miasta Rieki Werneda chce mówić po włosku, lecz w tem powstaje wrzawa, sykanie i gwizdanie w całej izbie. Przewodniczący przypomina sejmowi, iż na poprzednich posiedzeniach dozwolono posłowi Ciotta mówić po włosku.

Poseł Horvat: Za ubiegłej kadencyi mówił p. Ciotta po włosku, ponieważ nie władał naszym językiem i ponieważ podaliśmy dłoń braterską posłowi z Rieki. O p. Wernedzie jestem przekonanym, że mówi dobrze po chorwacku, i chce tylko na korzyść innego, nie naszego narodu w obcym języku przemawiać. Wnoszę, aby temu panu nie wolno było mówić po włosku. (Żywio!)

Napróżno zabierał głos p. Werneda, ciągle mu przerywano; nakoniec opuścił salę wraz z swymi towarzyszami pp. Martinim i Randiczem (posłami z Rieki) wśród sykania i gwizdania całej izby.

Scenę tę, niemającą zresztą żadnej doniosłości, powtórzyliśmy tylko dla wskazania wielkiego rozjątrzenia, jakie panuje w Zagrzebiu przeciwko komisarzowi król. p. Csehowi.

Następnie prezydujący wezwał sprawozdawcę komisyi 9ciu do odczytania wniosków. Bar. Hellenbach (unionista, w zastępstwie Mazuranicza) zestawia pracę komisyi w trzech pytaniach, względem których w sejmie mają się toczyć narady:

1) Czy izba przyjmuje reskrypt królewski z d. 23 kwietnia 1867?

2) Czy odpowiedź ma nastąpić w formie uchwały lub adresu do N. Pana?

3) Czy sejm wyśle deputacyę do Pesztu na koronacyą?

Po odczytaniu adresów większości, mniejszości i adresu oddzielnego posła Perkowacza, posiedzenie zamkniętem zostało. W sobotę dnia 11 dyskusya nad projektami komisyi.

Większość komisyi w odpowiedzi swej na reskrypt staje na stanowisku zupełnej równości z Węgrami, i żąda poprzedniego porozumienia się co do warunków i układu dyplomu inauguralnego.

Mniejszość komisyi (t. j. unioniści) oświadcza się za obesłaniem sejmu peszteńskiego pod pewnemi gwarancyami samorządu i niepodległości Kroacyi.

Oddzielny wniosek posła Perkowacza, zasiadającego również w komisyi, najdalej sięga. Zdaniem jego o udziale w prawnej koronacyi N. Pana tak długo mowy być nie może, aż Korona nie zaspokoi słusznych i prawami Trójkrólestwa zawarowanych żądań, wyrażonych w adresie sejmu z r. 1848.

Posłowie z Rieki chcieli wczoraj opuścić Zagrzeb, lecz przedstawieniom bana chorwackiego udało się ich zatrzymać aż do — głosowania nad wnioskami komisyi. — Posłuszny wyższym rozkazom ban obawiał się zatem utraty trzech głosów rządowych.

Chcąc wyczerpnąć wszystkie dzisiejsze wiadomości w sprawie chorwackiej, winniśmy dodać, iż *Gazeta Zagrzebska* zaprzecza, jakoby p. Mazuranicza przymuszono do wyjazdu z Zagrzebia. Według tego samego źródła prócz byłego kanclerza nadwornego, nikt z urzędników nie złożył mandatu poselskiego; mieli oni owszem wyraźnie oświadczyć banowi, iż głosować będą wedle przekonania.

— Komisya zajmująca się likwidacyą szkód wojennych z czasów ostatniej kampanii do 30 kwietnia b. r. następujące wypłaciła sumy:

		zł.	kr.
1. w Austryi niższej: wynagrodzenia w kwocie:		2,015,812	93½
tymczasowe zaliczki	„	78,840	1½
	razem	2,094,661	95
2. w Czechach: wynagrodzenia w kwocie:		5,360,209	69
tymczasowe zaliczki	„	250,000	—
	razem	5,610,209	69
3. w Morawie: wynagrodzenia w kwocie:		2,136,405	55½
4. w Szlazku: wynagrodzenia	„	87,685	75½
5. w Tyrolu: wynagrodzenia	„	15,425,	77
	w łącznej sumie	9,944,388	70

z której 9,615,548 złr. 68½ kr. przypadają na wypłacone już wynagrodzenia, zaś 328,840 złr. 1½ kr. na tymczasowe zaliczki aż do ukończenia rachunków.

Królestwo Polskie.

Ukazem z d. 16 kwietnia, uwolnieni zostali ze służby na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego: członkowie zwiniętej Rady stanu Królestwa: tajny radzca Białoskórski i rzeczywiści radzcy Bagniewski, Borzęcki, Heilman, Dutkiewicz, Korytkowski, Dekuciński i Łącki.

— Ukazem z d. 18 kwietnia stadniny koni w Królestwie Polskiem przechodzą pod zarząd główny stadnin w Rosyi.

— Z powodu utworzenia władzy powiatowej w Radomsku, obecnie w gubernii Piotrkowskiej, zachodzić może wątpliwość między powiatem Radomskim w Radomiu i Radomskim w Radomsku. Powiat więc w Radomsku nosić będzie nazwę Nowo-Radomskiego.

— Podczas ostatniego powstania zniesioną została w Warszawie poczta miejska. Obecnie minister poczt i telegrafów polecił przywrócić pocztę miejską.

Rosya.

W korespondencyi z Celigny do *Gaz. Narodowéj* znajdujemy następujący wyimek z rosyjskiego *Kołok ła* (Dzwon) wychodzącego za granicą, a który przekonywa, iż dziennik ten, co na chwilę zdawał się być przeciwnikiem Polaków dla tego, że w powstaniu r. 1863 widział przeszkodę przeobrażenia Rosyi, na jakie się zanosiło, dziś wraca do dawnego zapatrywania się na stosunki Polski do Rosyi:

„Czy od dawna stoicie wy wszyscy tak mężnie przy prawie silniejszego?

„I od jakiegoż to czasu domyślaliście się, że Polska jest Moskwą? Czyż nam przypominać, że w 1862 roku wy sami uznawaliście narodowość polską za mającą wszystkie warunki niezależnego istnienia i życia? Czyż nie wiecie, że jeden z największych wrogów Polski w ostatnim czasie, jeszcze w 1862 r. przed swojem przejściem do partyi rządowej, wznosił toasty w Pradze na odbudowanie Polski? Czyż nie wiedzieliście, że projekt oddzielenia kongresowéj Polski był na stole u cesarza, że był projekt odnowienia konstytucyjnego królestwa i naznaczenia jednego z wielkich książąt królem?

„Rząd poszedł inną drogą w skutek obrażonéj dumy narodowéj przez „niepoparte niczem“ dyplomatyczne noty, lecz jakimże sposobem Polska mogła utracić swe prawa w skutek błazeństw dyplomatycznych i obrażonego naszego patryotyzmu? Czyż ona przestała być katolicką, europejską, zupełnie zachodnią, rozćwiertowaną..............

....

Polskiéj narodowości żadną miarą nie można nazwać zatartą, bo żyje ona we wszystkiem, w rysach twarzy, w rysach myśli, w namiętności serca, w charakterze, w religii, w potokach krwi, które nie mają nigdy czasu wyschnąć.

„Lecz siła oręża! — Stójcie! tego powiedzieć nie pozwolimy, bo jesteśmy zbyt mocno przyjaciołmi tureckich Greków i Słowian, żeby w wilię ich powstania powoływać się na dzikie prawo miecza....

„Lecz widzicie ich pretensye, widzicie, jakich sięgają granic... Więc lękając się, iż oni zapotrzebują wiele, odbierać od nich wszystko? Odnowić Polskę potrzeba było, żeby rozwiązać sobie ręce. Puśćcie ją na wolność z honorami, żeby tylko wybawić się od niej, a nie trzymać przeciw woli i kąsać jej rozranione ciało zębami buldoga... Do tego pojęcia nie dorosła nasza dyplomacya, nie dorośli i przodujący w Moskwie ludzie.

„My wypowiadaliśmy otwarcie nasze zdanie Polakom, że oddzielając się od Moskwy, oddzielają się od nowego życia, w które zapewne Moskwa wciągnie cały świat słowiański, i że będą musieli mimo woli dzielić losy świata łacińskiego. Oni tego też i chcą. Pora chrztu *à la Charlemagne* przeszła. My nie wierzymy, żeby można było przybić ćwiekami i mieczem zabrane kęsy ziemi i zrobić z nich żywe częci organizmu.

„Czas nakoniec wytrzeźwić się i pojąć, że owacye w wierszach i prozie, w obiadach i toastach bohaterowi więzień i tortur — były obrzydliwe, że metoda dobijania zwyciężonych, zsyłanie do katorżnych robót ludzi wziętych z orężem w ręku, karanie rannych, zemsta nad podbitym krajem, są potwornemi czynami. Przy całej chęci, nie możemy pojąć, dla czego żandarmi wieszający takiemi zdają się wam występcami, a wieszający jenerałowie tak miłymi?

„Lecz, jak bywa zawsze, ukarani byliście i wy. Pałka drugim końcem uderzyła Moskwę.

„Nie trudno było domyśleć się, że rząd, któremu czynom w Polsce przyklaskiwało społeczeństwo i dziennikarstwo z bożej łaski, przeniesie je i na Moskwę. Kara śmierci stała się u nas jednym z przywilejów wszystkich jenerał-gubernatorów i wojennych naczelników, ich najgłówniejszą rozrywką. Krew popłynęła we wszystkich prowincyach, wszędzie urządzano sądy wojenne, wśród pokoju, ciszy w kraju, który poprzednio nie znał kary śmierci.

„Jeszcze nie wszystko. Czyż myślicie, że gdyby opinia publiczna od Samary do Moskwy nie wołała na rząd, by użył potworu, znienawidzonego przedtem przez całą Moskwę, dla uspokojenia Litwy, gdyby nasze dziennikarstwo nie połączyło się z policyą w celu propagandy najnędzniejszego francuskiego wynalazku *de la complicité morale*, gdyby nie donosiło, jakie spodnice noszą polskie kobiety i jakim językiem polskie dzieci rozmawiają z rodzicami, czyż myślicie, że rząd ośmieliłby się naznaczyć Murawiewa prezesem w sprawie Karakazowa i zatrzymywać na ulicach uczciwe nasze kobiety i dziewczęta, za to, że nie noszą krynoliny, lub że noszą błękitne okulary!

„Dobrze, że Murawiew okazał się bezdusznym zbrodniarzem, podłym i niezdolnym siepaczem, inaczej, czybyście mogli naznaczyć granice „uspokojenia moskiewskiej myśli!...“

„Pchnąwszy rząd, taż sama dziennikarska demagogia starała się zdemoralizować i lud moskiewski, w ciągu dwóch lat szczwając go na Polaków.

„Polaków, którzyby chcieli pozostać pod panowaniem Moskwy nie widzieliśmy, a widzieliśmy w życiu naszem wielu Polaków... Cóż oprócz ciągłej krwawej egzekucyi zrobicie z tą krainą, którą wzięliście przemocą. Popatrzcie na ludy, które chcą być zwyciężonymi; one po pierwszej walce, jak kobiety pragnące upadku, chylą się w junkierskie objęcia berlińskiego Don Żuana, Bismarka.

„Jest to wielki grzech, potrzebujący wielkiej i głośnej pokuty.

„Często z zdziwieniem patrzę, jak głęboko upadliśmy w języku, obyczajach i jak zgrubiały zmysły nasze. Dla nas pozostaje cięższe zadanie patologiczne do rozwiązania, dla czego żaden dziennik nie może powiedzieć słowa o sprawie polskiej, nie łając, nie wymyślając? Jest to mania, choroba, zaraza. Czyż to może doprowadzić do pojęcia historycznego faktu, lub ulżenia tego nienormalnego położenia rzeczy. U jednego tylko p. Żeludkowa, w artykułach jego znalazłem ludzkie pojęcie o rzeczy. W jego oczach „Polak“ to nie tylko nieprzyjaciel Moskwy, lecz i człowiek, mający swoją poezyę, zawsze gotowy na męczeństwo, nie w słowach, ale w rzeczy samej, za swój ideał: odważny i dumny, rzucający z dziwnem lekceważeniem swój dom, dostatek, słowem: stworzenie zupełnie niepodobne do tych kannibalów, których dziennikarstwo nasze maluje.

„Co się tyczy zbierania przez nas pieniędy na na powstanie polskie, obwinienie to nie ma najmniejszej zasady. Raz otrzymałem od znanego Dolfi weksel na 7 tysięcy franków od Toskańskiego Towarzystwa pomocy dla Polaków. Weksel ten, nie wiedząc komu go oddać, odesłałem nazad. Drugi raz otrzymałem przez hr. Ricciardi od jego znajomych z Neapolu 2 tys. franków dla polskich emigrantów i pieniądze te doręczyłem polskiemu Komitetowi w Londynie. Ot i wszystko. Lecz muszę dodać ze wstydem, że jeżeli mnie zdarzało się groszem pomagać polskim braciom w emigracyi, to daleko więcej otrzymałem od Polaków dla moskiewskich wychodźców. Mógłbym nazwaś po imieniu, gdybym nie lękał się skrzywdzić tych co dawali.

„Byliśmy z samego początku przeciwni powstaniu, nietylko w artykułach lecz i w słowach. Swiadków, po *ojcowskiem* uspokojeniu kraju, trudno wezwać — lepsi z nich, jak Sierakowski, Padlewski — wy wiecie gdzie... jednak są i żywi, na których możemy odwołać się. Upraszaliśmy Polaków wszystkich partyj, wszelkich przekonań,

by nie przerywali sprawy naszego rozwoju i szli do swobody i niezależności inną drogą, by szli razem z nami, lecz powstrzymać powstania nie mogliśmy jak i nikt nie mógł. Tak było duszno w Warszawie, że Lüders i sztab jego także tak chcieli powstania, podobnie jak Centralny komitet i sztab jego.

„Czy wiecie, co to znaczy stać między dwoma przeciwnikami, których kochacie i którzy idą na bój śmiertelny? Prośby, groźby, płacz, nic nie pomaga... pojedynek nieunikniony. Cóż, czy należy według zdania waszego porzucić ich lub napaść na zwyciężonego i zapomnieć, co w nim kochaliście, zapomnieć, że on skrzywdzony ma prawo wszelkie do tego czego żądał i krzyczeć nań: „nie leź raz drugi... tak tobie i dobrze! „Nie, wy tego nie powiecie.“

„Z bólem okropnym, z głębokiem przekonaniem swej bezsilności patrzaliśmy na zbliżanie się walki; ani z jednej, ani z drugiej strony niczego nie zrobiono, żeby uprzedzić ją. Widzieliśmy, jak roznamiętnieni, fanatyzowani ludzie biegli na wierutną zgubę, ginęli, drudzy stawali na ich miejsce... i czasami zmęczeni, zrozpaczeni gotowi byliśmy płakać!... A wy za to na nas rzucacie błotem!...

„Każdy wyrok śmierci po zwycięztwie wstrząsał nas do głębi, a każdemu wyrokowi u was towarzyszyły oklaski i wycia godujących kannibalów w Moskwie i Petersburgu i cynicznych szczwaczy *Moskiewskich Wiedomosti!*

„I za to wy nas potępiacie!

„Jeżeli nie w życiu, to na naszej mogile, nastąpi dzień uznania naszych zasług, głos żalu za obrażoną w nas miłość dla kraju.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 maja. Na posiedzeniu Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego dnia 10go b. m. Prof. St. Janikowski z zebranych przez siebie materyałów do dziejów hygieny i policyi lekarskiéj miał rzecz *o Wodach publicznych*, przechodząc koleją urządzenia tychże dawniejsze w celniejszych miastach Polski mianowicie: w Gdańsku, Kamieńcu Podolskim, Krakowie, Poznaniu, Warszawie, Płocku i Wilnie.

— * W ostatnich dniach następne dzieła sztuki przybyły znów na wystawę Towarzystwa krakowskiego przyjaciół sztuk pięknych: *Tomasza Łosika* Część wnętrza kościoła NMPanny w Krakowie, *Karola Młodnickiego* (ze Lwowa) Ostatnie chwile carowéj Maryi Mniszkowny, *Piotra Kozakiewicza* Głowa Chrystusa Pana, rzeźba z alabastru, *Antoniego Kozakiewicza* Wycieczka na studya i Mrzonka dorobkowicza, *Aleksandra Swieszewskiego* Widok doliny Strążysk w Tatrach, *Emila Adama* (z Monachium) Tabun koni węgierskich, *Jana Wojnarowskiego* Wnętrze kaplicy Ś. Kazimierza w Wilnie, *Wilhelma Leopolskiego* Żyd przed kantorem loteryi, *Kazimierza Mireckiego* Schadzka Zygmunta Augusta z Barbarą w Wilnie w ogrodzie radziwiłowskim, tegoż Pierwsza miłość dziewicy.

— * Dzieło *Monografia Opactwa Cystersów w Mogile* wydane przez Tow. nauk. krak. na pamiątkę ubiegłéj w r. 1864 pięćsetletniéj rocznicy istnienia Uniwersytetu Jagiellońskiego, weszło już w handel księgarski. Dwa tomy in 4to ozdobne drzeworytami i litografiami, liczą 54 arkuszy.

— Dowiadujemy się z *Dziennika Warsz.* (Nr. 103), że Car Aleksander i jego synowie „raczyli“ słuchać mszy śtéj.

— *Agramer Ztg* zamieszcza następujące ogłoszenie: „Po uszkodzeniu wczoraj wieczór okien moich nastręcza się przypuszczenie, że podobne demonstracye mogłyby się ponawiać; oświadczam przeto, że gotów jestem z przyjemnością takowe przyjmować, ale upraszam dotyczącą publiczność, aby mi nie chciała wyrządzać szkody materyalnéj i zechciała łaskawie poprzestać na kociéj muzyce.— Zagrzeb d. 8 maja.— *R. Zlatarowicz*, deputowany na Sejm.“

— Don Guttierez de Estrada, były minister spraw zewnętrznych w Mexyku, który na czele deputacyi ofiarował arcyksięciu Maxymilianowi koronę cesarską w imieniu ludu mexykańskiego, umarł w tych dniach w Paryżu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 10 maja. Na wniosek większości wydziału finansowego, Izba deputowanych uchwaliła 27 głosami przeciw 18 upraszać W. Księcia o stósowne zniżenie listy cywilnej, w każdym zaś razie o zrzeczenie się przyznanej mu w r. 1855 podwyżki 50,000 zł.

Bruksella 10 maja. *Monitor belgijski* podaje następujący telegram z Londynu: Traktat będzie dziś parafowany, z wyjątkiem 4go artykułu. Poseł pruski hr. Bernstorff, zażądał z Berlina dalszych instrukcyj pod względem terminu opuszczenia twierdzy.

Paryż 10 maja. Zapewniają z dobrego źródła, że dziś nastąpi podpisanie konwencyi. Zapewniają, że przyjdzie do zgody pod względem proponowanego przez Prusy terminu opuszczenia twierdzy.

Paryż 10 maja. Otwarta wczoraj subskrypcya na pożyczkę tunetańską, napotyka na liczny udział. Krąży wieść o aresztowaniu w Hiszpanii wielu osób.

Paryż 10 maja w nocy. *La Patrie* pisze: Traktat względem Luxemburga jutro dopiero podpisany będzie. Wczoraj pełnomocnicy państw parafowali akt, który stanowczo urządza stanowisko międzynarodowe Luxemburga, t. j. neutralizacyę i ewakuacyę. Dotyczący akt wzięty był już wczoraj rano pod ponowny rozbiór, i za rozpoczęciem posiedzenia mógł być parafowany. Pełnomocnicy wstrzymali się z jego podpisaniem aż do nadejścia żądanych, jak każe zwyczaj dyplomatyczny, od rządów ich instrukcyj. Pełnomocnicy oczekują również, aby pełnomocnik pruski był w stanie oznaczyć termin wyprowadzenia wojska. Zawsze jednak hr. Bernstorff dał do poznania, że wystarczy na to trzy lub cztery miesiące czasu. Podług umówionych warunków, Luxemburg pozostaje w rękach króla Holenderskiego pod rękojmią mocarstw.

L'Etendard pisze: Projekt traktatu przedłożony konferencyi ze strony angielskiej otrzymał wczoraj przychylenie się pełnomocników i był przez każdego z nich parafowany. Jutro o 1ej nowe posiedzenie konferencyi. Sądzą, że pełnomocnicy będą mogli podpisać jutro traktat, który oznacza, że związek między Luxemburgiem a Niemcami zupełnie rozwiązany, że Prusy odwołują swoją załogę, burzą twierdzę, a nakoniec, że Księstwo pozostaje pod panowaniem króla Holenderskiego, będzie zneutralizowane i neutralność jego poręczoną zostanie przez państwa reprezentowane na konferencyi. Prawdopodobnie jutro przed zamknięciem posiedzenia Izby będą mogły otrzymać oczekiwane uwiadomienie, gdyż konferencya już o 1ej się zbiera.

Londyn 10 maja. Dziś po południu odbyło się znowu posiedzenie konferencyi; ostatnie zapewne posiedzenie odbędzie się jutro. Miejsce Walpola zajmie może Hardy prezes kolegium ubogich, a w jego miejsce wszedłby lord Devon.

Petersburg 10 maja. Urzędowa *Sewiernaja Poczta* ostrzega publiczność, aby nie dawała bezwzględnie wiary telegramom o konferencyi londyńskiej; wszelako dziennik ten upatruje ważne znamie pokoju w zjeździe monarchów w Paryżu. Zarządzono bicie nowej monety miedzianej. Z jednego puda (40 funtów) będzie wybijanych miedziaków za 52 rubli, zamiast jak dotąd za 32 rubli.

Madryt 9 maja. Budżet przedstawiony Izbie wykazuje 70 milionów niedoboru. Rząd proponuje zwinięcie czterech uniwersytetów i podatek 5% od rent i asygnat.

Jak zapewnia *Nowa Presse*, nominacya Dra Giskry prezesem Iizby niższéj Rady państwa, należy uważać za rzecz dokonaną; miejsce pierwszego wice-prezesa zatrzyma nadal p. Hopfen, drugim zaś wice-prezesem zostanie Dr Floryan Ziemiałkowski. W Izbie wyższéj według tego samego źródła dotychczasowy prezes książę Karol Auersperg i pierwszy wice-prezes hr. Kuefstein zatrzymują swe posady; miejsce zmarłego drugiego wice-prezesa bar. Krausa, otrzyma nowo-mianowany członek izby wyższej Dr Hasner, były prezes izby niższej.

Listę tę potwierdzają i inne dzienniki.

Zukunft ważną z Zagrzebia odbiera depeszę. Sejm uchwalił jednogłośnie, aby się nie wdawać w żadne układy przed uzyskaniem sankcyi art. 42 z r. 1861 (warującego samodzielność Trójkrólestwa). Oczekują telegraficznego rozwiązania sejmu.

Telegramy o konferencyi londyńskiej niepozostawiają żadnej już wątpliwości pod względem rozwiązania kwestyi luxemburskiej; wszelako naznaczony przez hr. Benstroffa trzech lub cztero miesięczny termin wyprowadzenia załogi pruskiej, jest jakby zastrzeżeniem przeciw zbrojeniu się Francyi. Gdyby bowiem Prusy uznały później, że uzbrojenia te dają im powód lub pozór niepokojenia się, mogłaby bezwzględnie na traktat nowo zawarty wstrzymać ewakuacyę twierdzy, a przeto tak dobrze mogłaby wybuchnąć wojna z tego powodu, jak i z powodu zamierzonego przez Francyę zakupna Księstwa Luxemburskiego.

Korespondent berliński do *Gaz. Szląskiej* donosi, że powodem śpiesznego biegu konferencyi było oświadczenie zrobione p. Benedettemu przez hr. Bismarka, iż jeżeli konferencya nie przyjdzie bezzwłocznie do skutku, Francya może się spodziewać noty z Berlina z zapytaniem, co znaczą uzbrojenia; gdyby zaś odpowiedź nie była zadawalniająca, Prusy rozpoczną mobilizacyę.

W Izbie wyższéj pruskiéj oświadczył hr. Bismark piśmiennie, a następnie powtórzył ustnie, że nie może przedłożyć do potwierdzenia konstytucyi związkowéj, dopóki takowa nie przejdzie przez drugi odczyt w Izbie niższéj, inaczéj bowiem mogliby jéj zarzucić nielegalność.

Börsenhalle utrzymuje, że Car zawiadomiony został przez króla Pruskiego, iż tenże zaniechał podróży do Paryża w towarzystwie hr. Bismarka.

Towarzystwo rosyjsko-amerykańskie, tak zwane towarzystwo zatoki hudsońskiej, domaga się wynagrodzenia, a mianowicie zwrotu kapitału akcyjnego 1,122,600 rubli i nabycia przez rząd amerykański statków sprawionych przez to towarzystwo.

Według doniesień otrzymanych z Aleksandryi w Tryeście, wice-król Egipski wybiera się do Europy w końcu czerwca. Z domem Langrand Dumonceau toczą się układy o pożyczkę 150 milionów franków. Między pielgrzymami, którzy powrócili z Mekki, najlepszy stan zdrowia panuje.

Według doniesień z Hongkong i Singapore z d. 8go kwietnia, a z Kalkuty z 13go i z Bombaju z 19go t. m., w Birmie zachodziła obawa głodu. Król Birmański wciąż okazuje niechęć ku Anglii. Z tego powodu przyjdzie może do wojny, i oczywiście skutkiem jej do zaboru kraju przez Anglików. Urzędnicy japońscy mają otrzymać mundury na krój europejski.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni Seweryn Dobrzański.